

NASZ REGION

D O L N O Ś L A S K I

nr 15 - LIPIEC 2010

Nakład 20 000

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA
ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO ZDRÓJ



Praca za karę i w nagrodę

7 czerwca 2010 roku, czyli nieco ponad miesiąc temu, weszła w życie nowelizacja kodeksu karnego wykonawczego, która nakłada na jednostki samorządu terytorialnego obowiązek zatrudniania osób skazanych na karę ograniczenia wolności (lub karę społecznie użyteczną). Dotychczas samorządy lokalne nie musiały zgadzać się na zatrudnienie osób skazanych w ramach kary ograniczenia wolności, obecnie taki obowiązek mają.

więcej str. 3

NAJLEPSZE CENY¹

NAJBARDZIEJ NIEZAWODNA²

NAJBARDZIEJ INNOWACYJNA³



COROLLA od **54 990 zł**

Sprawdź także:

AYGO od **29 900 zł**

YARIS od **34 900 zł**

AURIS od **47 900 zł**

1. Sprawdź nowe ceny Toyoty i umów się na jazdę próbną.
2. W raporcie niemieckich ekspertów TÜV 2010 Toyota ma najwięcej niezawodnych samochodów.
3. Ponad 2000 opatentowanych innowacji w kategorii napędów alternatywnych.

**Today
Tomorrow
Toyota**

Toyota Wałbrzych Nowakowski
ul. Uczniowska 21 Wałbrzych (teren Wałbrzyskiej Strefy Ekonomicznej) tel 74 648 17 00

Toyota Corolla – w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,6 do 6,4 l/100 km, emisja CO₂ od 122 do 150 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.



**NAUCZ SIĘ,
JAK
PRZYSIĄGAĆ
PIENIĄDZE**

WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły na str. 5



**Spór
o pieniądze
na
promocję**

str. 2



**Czy budżet
miasta
jest
bezpieczny**

str. 4



**Wałbrzy-
szanie
ratują
zwierzęta**

str. 7



**Przeciwo-
wodziowe
refleksje**

str. 10

Spór o pieniądze na promocję

Już przed rozpoczęciem czerwcowej sesji Rady Miejskiej Wałbrzycha dawało się wyczuć nerwowość. Pomędzy PiS i PO, dotychczasowymi koalicjantami w Wałbrzychu, trwały rozmowy dotyczące poparcia projektu prezydenckiego zmian w budżecie miasta, a konkretnie: przekazanie na promocję miasta 450 tys. zł.

Byłby to powrót do koncepcji grudniowej, kiedy to dokładnie o taką wielkość, o 450 tys. zł, radni „obciążyli” fundusze na promocję miasta. A ponieważ Piotr Kruczkowski jako prezydent jest jednocześnie szefem miejscowej PO, a dwaj jego zastępcy: Mirosław Bartolik i Piotr Sosiński w PiS - był to spór wewnątrz koalicji.

Pomysły takie i owakie

W ramach promocji kierujący tym działem urzędu Artur Wylandowski przekonywał radnych, że bez zwiększonych dotacji nie da się zorganizować kilku ważnych imprez w mieście. Konkretnie chodziło o Dni Wałbrzycha, obchody rocznicy NSZZ „Solidarność”, Rajd Hałda, budowę Orlika na Starym Zdroju. Prawo i Sprawiedliwość oraz Wałbrzyska Wspólnota Samorządowa miały swoje projekty, ale nie zostały przyjęte głosami PO i SLD.

Ostatecznie przyjęty został wniosek Zdzisława Dobrowolskiego z SLD przyznający 20 tys. zł na obchody 30. rocznicy „Solidarności” i 35 tys. zł na budowę Orlika. Przy okazji również głosami PO i SLD przyjęto propozycje prezydenckie zwiększenia środków na promocję o 450 tys. zł



Po głosowaniu Piotr Sosiński opuścił stół prezydencki i zajął miejsce w części dla publiczności.

– Prawie pół miliona na promocję to za dużo – mówi Piotr Sosiński – zwłaszcza, że dotyczyło to imprez, które miały już swoje źródło finansowania. Zwiększenie budżetu przed wyborami może zostać odebrane krytycznie, tym bardziej, że jest wiele innych potrzeb – dodaje.

Podobne stanowisko zajmuje Alicja Rosiak z klubu radnych

Wałbrzyska Wspólnota Samorządowa. – W uzasadnieniu prezydent wymienił sfinansowanie takich imprez jak „Letnia serenada”, „Pozytywne granie”, warsztaty „Gospel”, Dni Wałbrzycha czy Rajd Hałda. Jednak w trakcie dyskusji okazało się, że część środków budżetowych już wcześniej została zaplanowana na te imprezy w dziale edukacja i kultura – mówi Alicja Rosiak. – Co więcej, okazało się, że np. 100 tys. zł z ogólnej kwoty 130 tys. zł prze-

znaczonych na Dni Wałbrzycha wydanych ma zostać na honoraria dla zespołów muzycznych, które wystąpią w tej imprezie. To było pewne kuriozum, gdy radny Wojnowski, który reprezentuje organizację Ludzie Jana Pawła II, zdziwił się, gdy się dowiedział, że na organizację koncertu Pozytywne Granie w rozpisce prezydenta Kruczkowskiego zobaczył kwotę 15 tys. zł, choć wcześniej miał „zaklepane” jedynie 4 tys. zł. Gdy wyraził zdziwienie, prezydent powiedział: „A co, nie chce pan więcej pieniędzy?”.

Czyja promocja?

Radni WWS są zdziwieni postawą opozycyjnych – zdawałoby się – radnych SLD, którzy poparli projekt prezydencki, a de facto - Platformy Obywatelskiej. – Szkoda – mówi Alicja Rosiak – że nie poparli projektu, aby budżet na promocję miasta zwiększyć o 245 tys. zł, a pozostałe 200 tys. zł przeznaczyć dla KP Górnik, który awansował do II ligi, teatru – Dramatyczny i Lalek, Filharmonię, BWA i Dni Studenta. Tak podzielone środki – zdaniem przedstawicielki WWS – byłyby skuteczną zewnętrzną promocją miasta, a nie promocją prezydenta za publiczne pieniądze.

Podobnie PiS proponując zmniejszenie kwoty 450 tys. zł o połowę, a przeznaczenie reszty na dofinansowanie drużyny piłkarskiej KP Górnik Wałbrzych, place zabaw dla dzieci i stypendia dla uczniów. – Tak naprawdę – mówi Piotr Sosiński – ani liczba, ani skala imprez o charakterze otwartym czy fe-

styny nie zwiększą atrakcyjności miasta, a mogą być odebrane jako sposób promocji prezydenta.

Zmiana koalicji PO PiS na PO SLD ?

– Będę musiał zastanowić się nad przyszłością koalicji – powiedział Piotr Kruczkowski. Decyzja miała zapaść w poniedziałek, 28 czerwca, ale do dziś nie została podjęta. Może dlatego, że prezydent Piotr Kruczkowski miał pracowity okres. Najpierw pojechał do Gdańska, aby uzyskać zgodę Lecha Wałęsy na nadanie mu godności honorowego obywatela Wałbrzycha, a potem uczestniczył w licznych konferencjach prasowych.

Komunikat rzecznika prasowego urzędu jest krótki: Koalicja PO - PiS w mieście nadal trwa.

Mimo, że w kulisach mówi się o koalicji między PO a SLD, szef lokalnych struktur Sojuszu tym pogłoskom zaprzecza. – Złożyliśmy wniosek o ograniczenie wydatków na obchody „Solidarności” o 35 tys. zł – powiedział Dariusz Lenda – i przeznaczenie tej kwoty na budowę Orlika na Starym Zdroju. Zaś co do samej istoty zmian w budżecie, to prezydent przekonywał, że są niezbędne dla organizacji zaplanowanych imprez i bez tego się nie odbędą.

A więc na razie w ratuszu bez zmian, choć dwaj koalicjanci, Piotrowie: Kruczkowski i Sosiński zajęli już miejsce w blokach startowych do wyścigu o fotel prezydenta miasta i czekają na sygnał startera.

Marek Mróz

Więcej informacji na blogu autora: mrozmarek.blox.pl

Honorowy obywatel Wałęsa

O tym, że były Prezydent RP Lech Wałęsa ma zostać honorowym obywatelem Wałbrzycha wszyscy dowiedzieli się z prasy. Nie tylko radni, ale i sami zainteresowani, tzn. NSZZ „Solidarność”, którego 30-ta rocznica powstania właśnie przypada w tym roku. Nadanie tytułu Wałęsie ma być jednym z punktów uroczystych obchodów.

Bez niczyjej wiedzy prezydent Piotr Kruczkowski pojechał do Gdańska, aby temat uzgodnić z Lechem Wałęsą. Dla jednej z lokalnych gazet wymieniając dokonania byłego Prezydenta RP powiedział m. in.: „Dziedzictwo tych dokonań jest nieprzemijające”.

– Uroczystości organizujemy wspólnie z Urzędem Miasta – mówi Radosław Mechliński, szef wałbrzyskiej delegatury „Solidarności”. – Samemu związkowi nie byłoby na to stać. 7 sierpnia będzie festyn, na którym wystąpi grupa Lombard, a 25 sierpnia uroczysta sesja rady miejskiej, na której zostanie wręczony Związkowi tytuł „Zasłużony dla miasta

Wałbrzycha”. W październiku, w rocznicę śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, podczas uroczystości w urzędzie, jedna z sal ma otrzymać imię „Ofiar stanu wojennego”. Ale o honorowym obywatelstwie dla Wałęsy nie było mowy – dodaje.

Zaskoczenia nie kryją również radni, którzy na lipcowej sesji „zaklepać” mają prezydencki projekt uchwały w tej sprawie.

Protestują związkowcy. Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” zajęła stanowisko adresowane do Prezydenta Wałbrzycha, w którym czytamy m. in.: „Jesteśmy przeciwni, aby Pan zapraszał bez na-

szej wiedzy i zgody (...) Lecha Wałęsę. Jesteśmy również dalece przeciwni, aby nadawać w/w tytuł „Honorowego Obywatela Wałbrzycha”, ponieważ nie znajduje to uzasadnienia merytorycznego w działaniach pana Wałęsy na rzecz naszego miasta.” Pismo podpisali nie tylko starzy działacze związkowi z Józefem Zalasem na czele, lecz również przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych wałbrzyskich zakładów pracy.

Po raz kolejny okazało się, że Lech Wałęsa swoją osobą rozpala spory. Jeszcze się nie pojawił w Wałbrzychu, jeszcze radni nie zajęli stanowiska, a już społeczeństwo się podzieliło.



Lech Wałęsa i Piotr Kruczkowski, (fot. z archiwum UM w Wałbrzychu)

Prezydent Kruczkowski znalazł się w niewygodnej sytuacji. Najlepszym z niej wyjściem byłaby rezygnacja samego Wałęsy

z tego zaszczytu. Ale znając go – należy w to wątpić.

MM

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Siedziba: ul. Niepodległości 114, 58-303 Wałbrzych
Redaktor naczelny: Dariusz Gustab
Biuro Ogłoszeń: tel. 604 05 86 85 e-mail: biuro@dpq.pl, gazeta.naszregion@wp.pl

Redaguje zespół: Dariusz Gustab, Anna Skunka, Marek Mróz, (współpraca) Bartłomiej Mazur
Skład: TPNET Tomasz Pawęzka; Druk: Drukarnia Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław
Kontakt z redakcją: forumpolskie@wp.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Praca za karę i w nagrodę

7 czerwca 2010 roku, czyli nieco ponad miesiąc temu, weszła w życie nowelizacja kodeksu karnego wykonawczego, która nakłada na jednostki samorządu terytorialnego obowiązek zatrudniania osób skazanych na karę ograniczenia wolności (lub karę społecznie użyteczną). Dotychczas samorządy lokalne nie musiały zgadzać się na zatrudnienie osób skazanych w ramach kary ograniczenia wolności, obecnie taki obowiązek nakłada na nich ustawa.

Kwestię tę reguluje ustawa z dnia 5 listopada 2009 roku o zmianie ustaw: kodeks karny, kodeks postępowania karnego, kodeks karny wykonawczy, kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 7.12.2009 r.Nr 206, poz.1589).

Za karę

O tym czy ktoś, kto został skazany na karę ograniczenia wolności ma „za karę” podjąć pracę, decydują sądy. Bo praca też jest jedną z form kary. Jej wymiar orzeka sąd za występki lub wykroczenie mniejszej wagi. Sąd może orzec nieodpłatną kontrolowaną pracę na cele społeczne za przestępstwo – w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym, zaś trwa ona najkrócej miesiąc, a najdłużej 12 miesięcy. Osoba taka pozostaje na wolności, ale ma obowiązek odpracowania kary. Informację dostają odpowiednie zespoły kuratorów i to one kierują skazanego do pracy. Małgorzata Korulczyk z Zespołu Kuratorów w Wałbrzychu wylicza ilu skazanych kuratorzy skierowali do pracy w czerwcu. Przoduje Wałbrzyskie Centrum Zatrudnienia Socjalnego - 73 osoby. Urząd Miejski w Szczawnie Zdroju - 28 osób, a w Jedlinie Zdroju - 14, Urząd Gminy w Walimiu - 8. Oprócz tego Zespół kieruje też skazanych do Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mieroszowie, podobnych w Boguszowie-Gorcach, Głuszycy i Kamiennej Górze, a także do Zespołu szkół Społecznych w Wałbrzychu.

Zasadą jest, że sądy kierują „skazanych na pracę” możliwie blisko miejsca zamieszkania, żeby nie narażać ich na dodatkowe koszty. Między innymi z tego wynika dość spora liczba

skierowań do wałbrzyskich placówek, w najbliższym rejonie Wałbrzych po prostu przoduje w niechlubnej statystyce, co nie dziwi, choćby ze względu na liczbę mieszkańców.

- Nie zauważamy radykalnych zmian w statystyce. W roku 2008 dostaliśmy 336 skierowań, rok później - 297, a w I półroczu 2010 - 171 - podaje Aleksandra Węgrzyn z Wałbrzyskiego Centrum Zatrudnienia Socjalnego.

Ale część skazanych nie kwapi się do roboty. Aleksandra Węgrzyn mówi, że każdego miesiąca Centrum wysyła sprawozdania informujące ilu skazanych podjęło pracę po otrzymaniu skierowania, bo różnie z tym bywa. Są osoby, które wolą wyrok odpracować od razu i szybko, są też takie, które odwlekają to w nieskończoność, np. bywa i tak, że przez dwa lata odpracowywany jest jeden wyrok.

W czerwcu pracę podjęło 25 osób, a nie zgłosiły się 23 - wylicza. - Skazani są kierowani do różnych prac, tam, gdzie akurat mamy potrzeby.

Dotychczasowym podstawowym problemem, z jakimi borykały się jednostki samorządu terytorialnego lub instytucje, które wyraziły chęć zatrudnienia takiej osoby była kwestia ich ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Stanowiło to hamulec do przyjmowania osób w ramach wykonywania przez nie kary społecznie użytecznej. Obecnie ustawodawca, aby uczynić bardziej realną karę ograniczenia wolności, nałożył obowiązek ponoszenia przez Skarb Państwa wydatków związanych z ubezpieczeniem następstw nieszczęśliwych wypadków skazanych zatrudnionych w ramach odbywania kary.

W nagrodę

Inną sprawą jest zatrudnienie osób pozbawionych wolności czyli więźniów. To rodzaj nagrody dla tych, którzy dobrze się sprawują, lub odbywają mniejsze kary albo do zakończenia kary zostaje im już niewiele czasu. Praca jest dla nich najlepszą formą resocjalizacji - uważają psychologowie. Ale więźniowie mają też obowiązek pracy, oczywiście nieodpłatnie.

W pierwszej połowie 2010 roku z prawie 7500 więźniów w 8 zakładach karnych podległych Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej we Wrocławiu (podlega mu też 6 aresztów śledczych) zatrudnionych było 2006 osób, w tym 1546 - odpłatnie. To ważne, bo daje więźniom, którzy opuszczają zakład karny fundusze na start w nowe, aby łagodniejsze życie. Fundusze niewielkie, bo ich wynagrodzenie to połowa minimalnej płacy pomniejszone o składki ZUS i 20-proc. wpłatę na fundusz pomocy postpenitencjarnej, poza tym niektórzy spłacają alimenty i inne zobowiązania, ale jednak coś zostaje. Zatrudniali ich: przywiezione przedsiębiorstwa przemysłowe i pomocnicze (178 osób) oraz kontrahenci spoza więzień (411 osób). Ponad 950 osadzonych pracowało odpłatnie w zakładach karnych.

Natomiast osadzeni, którzy zatrudnieni zostali nieodpłatnie, czyli 460, pracowali charytatywnie, przy pracach publicznych oraz porządkowych i pomocniczych na rzecz zakładów, w których odbywali kary.

Co robią? Porządkują i remontują budynki więzienne (np. w kuchni, pralni, przy drobnych naprawach) i tereny wokół nich. Pracują w budownictwie,



przy sortowaniu surowców wtórnych, a także tam, gdzie wymagane są kwalifikacje, bo choć w małym procencie, to jednak i fachowcy są wśród nich, np. mechanicy, ślusarze, elektrycy.

Pracują też na rzecz administracji publicznej, samorządu terytorialnego, odpłatnie i charytatywnie: w domach dziecka, w szkołach i przedszkolach, domach kultury, ośrodkach szkolno-wychowawczych, ośrodkach sportowych, zakładach opieki zdrowotnej, urzędach, sądach, hospicjach.

- Główne problemy związane z zatrudnieniem osadzonych to brak odpowiednio wykwalifikowanych skazanych i fakt, że nie posiadają odpowiedniej kategorii zdrowia, żeby można było skierować ich do zatrudnienia - wylicza rzecznik prasowy OISW mjr Mariusz Kurowski. - Poza tym duża rotacja osadzonych (zwolnienia, wycofanie z zatrudnienia spowodowane naruszeniem dyscypliny, transport), brak „nawyku pracy” i niechęć do podporządkowania się przełożonemu, często też niestety zła jakość wykonywanej pracy lub niechęć do jej wykonywania.

Są i inne powody. Całkiem spora jest grupa więźniów, zwłaszcza z bardzo krótkim okresem odbywania kary, mających przed osadzeniem częsty kontakt z alkoholem, co stwarza zbyt duże ryzyko ewentualnego oddalenia się z pracy

jeśli znajdą się poza zakładem karnym.

I wreszcie jeden z najważniejszych czynników - brak zaufania i obawy społeczeństwa przed zatrudnieniem osób odbywających karę pozbawienia wolności. Choć nie brakuje przedsiębiorców, którzy chwalą sobie pracę więźniów, i to nie tylko wynika ze stosunkowo niskich płac jakie dostają za pracę.

Kara za brak zatrudnienia skazanego?

Analizując te przypadki trudno uwierzyć, że pomysłodawcy nowelizacji ustawy, skłaniający się do zmuszenia gmin do zatrudniania osób skazanych na karę ograniczenia wolności (lub karę społecznie użyteczną), odniosą sukces. Gminy nie biją się o skazanych, a miejsc pracy dla nich nie przybywa. Takich miejsc, które nie wymagają nakładu funduszy do przygotowania stanowiska. Owszem, niektóre gminy korzystają z pracy skazanych zwłaszcza w okresie zimy, przy odśnieżaniu dróg, inne przy oczyszczaniu rowów, także podczas powodzi więźniowie i skazani ratowali miejscowości przed zalaniem, ale cały system nie jest spójny i co najważniejsze - nie jest przygotowany. Gminy dostały kolejny obowiązek. Co z niego wyniknie? Będziemy się przyglądać.

(ask)

Uważaj w lasach

Tydzień między 5 a 12 lipca był rekordowy nie tylko pod względem upałów, ale także stopnia i szybkości wysychania ściółki leśnej.

12 lipca leśnicy oceniali, że w dolnośląskich lasach jest już trzeci, czyli najwyższy stopień zagrożenia pożarowego i tylko 10 proc. wilgotności ściółki leśnej. Ta granica - 10 proc. wilgotności ściółki - jest sygnałem do wyjątkowej ostrożności w lasach, łącznie z zakazem wstępu do lasów.

Taka sytuacja panuje nie tylko na

Dolnym Śląsku, właściwie cały kraj ma podobnie niekorzystne warunki w lasach. Stąd apele o wyjątkową ostrożność w lasach i na ich obrzeżach. Nie wolno palić ognisk, wyrzucać niedopałków, także z przejeżdżających samochodów, nie wolno zostawiać butelek i śmieci, bo stanowią potencjalne źródło ognia.

Ściółka leśna tli się powoli, czasem ogień pokazuje się na powierzchni po kilku godzinach lub nawet dniach, w międzyczasie niszcząc głębokie poszy-

cie leśne i zajmując duży obszar. Leśnicy przekonują, że las nie zapala się sam, że w upalnych okresach nie uważny lub bezmyślny człowiek jest największym zagrożeniem dla lasu i wszystkich żyjących w nim stworzeń. A statystyki z ostatnich dni na Dolnym Śląsku są przerażające - prawie 50 pożarów leśnych w ciągu tygodnia, 12 - podczas weekendu.

Jeśli stan wilgotności w lasach się nie poprawi, a nie poprawi się jeśli nie spadną obfite deszcze, to leśnicy wprowadzą zakaz wstępu do lasów. Zakaz który musi (!) być bezwzględnie przestrzegany.

red.



Pułapki na konsumentów

Obowiązująca obecnie ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie „Kodeksu cywilnego” nakłada na sprzedawcę odpowiedzialność w sytuacji, gdy towar jest niezgodny z umową, a niezgodność ta istniała w momencie jego wydania.

Dotyczy to takich sytuacji, gdy np. towar nie odpowiada opisowi, lub nie nadaje się do określonego celu, w jakim jest zwykle używany. Jednak mimo iż jest to odwzorowanie dyrektywy Unii Europejskiej w sprawie sprzedaży i gwarancji na dobra konsumpcyjne, nie znaczy to, że sytuacja klientów w Polsce uległa poprawie.

Przypadek I

Państwo S., oboje po siedemdziesiątce, w Federacji Konsumenta szukają ratunku. Sami nie wiedzą, jak dali się nabrać reklamie, ale stało się i teraz mają kłopot. Dokładnie w Dniu Kobiet nabyli w firmowym salonie jednego z operatorów komórkowych telefon zwany stacjonarnym. Zwanym – bo działa jak komórkowy – na kartę, ale jest duży jak tradycyjny stacjonarny.

Po podłączeniu w domu wszystko zdawało się być w porządku. Gdy gdzieś dzwonił – telefon działał. Nie wiedzieli, że działa tylko w jedną stronę. Oni mogli dzwonić, ale do nich dodzwonić już się nie można było. Kilkakrotnie chodzili do salonu, ale tam ich zbywano. Działania obsługi ograniczały się do doładowywania konta i zapewniania, że wszystko jest w porządku, a problemy wynikają z chwilowego braku zasięgu.

W maju zdecydowali się wysłać aparat do serwisu mieszczącego się na drugim krańcu Polski. Po niecałym miesiącu przesyłka została zwrócona z adnotacją, że zlokalizowana usterka ma charakter mechaniczny i nie podlega bezpłatnej naprawie gwarancyjnej. Serwis, owszem, naprawy dokona po zapłaceniu przez państwo S. kwoty ok. 100 zł. Jakby tego było mało, aparat wró-

cił bez karty SIM. O tym, że taka karta w ogóle jest, i że należy ją wyjąć przed wysłaniem, oboje S. nie wiedzieli, bo nikt ich o tym nie poinformował.

Ta niewiedza będzie ich kosztowała 30 zł za kartę, 3-miesięczny abonament w tej samej wysokości za każdy miesiąc, co dało już 90 zł, nie licząc 100 zł za naprawę, o ile operator nie uwzględni reklamacji. A ponieważ umowa zawarta została na dwa lata, będą musieli płacić abonament jeszcze przez 21 miesięcy.

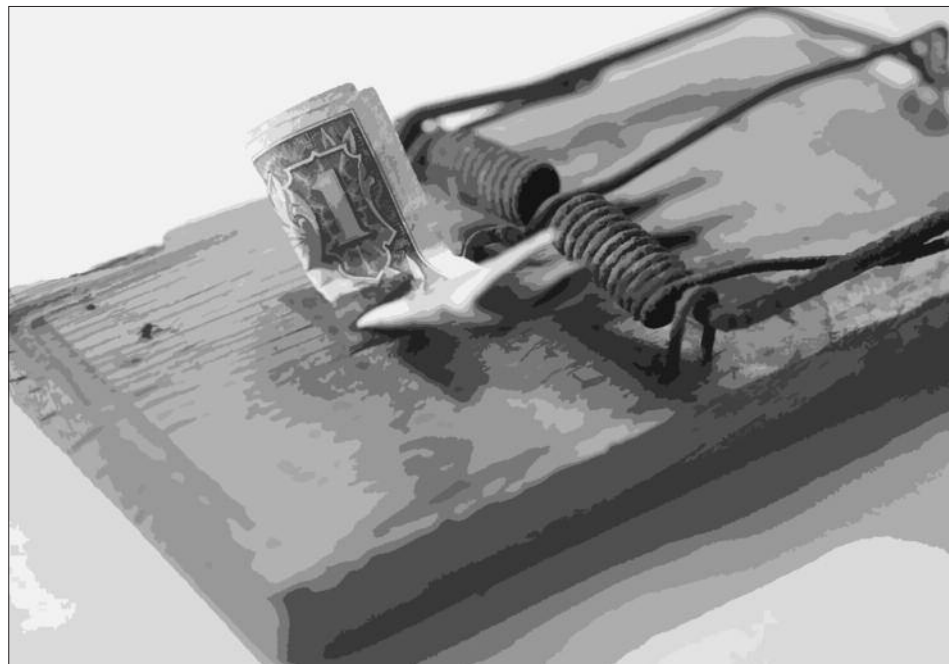
– To pokazuje bezradność konsumentów w starciu z dużymi koncernami – mówi Zofia Dębna, szefowa wałbrzyskiego oddziału Federacji Konsumentów. Zwłaszcza, gdy stroną są osoby starsze – dodaje.

Dla państwa S. dodatkową korzyścią jest ustawowe domniemanie, że niezgodność ta (o ile została odkryta do 6 miesięcy od dnia zakupu, a zgłoszona nie później, niż 2 miesiące po wykryciu), istniała już w chwili zakupu, a ciężar dowodu spoczywa na sprzedawcy. Jednak prawo – prawem, a życie – życiem.

Zdaniem Dębnej w tym konkretnym przypadku najlepszym wyjściem jest uznanie reklamacji. W przypadku odmowy można albo pogodzić się z tym i ponieść wszystkie koszty, albo zdecydować się na wieloletni proces sądowy. Sytuacja S. jest o tyle trudna jak trudne jest udowodnienie, że uszkodzenie mechaniczne nie powstało z ich winy i z taką wadą kupili aparat, którego wygląd nie wskazuje na żadne uszkodzenia mechaniczne.

Przypadek II

Na drogę sądową kwalifikują się przy-



padki nie dotrzymywania postanowień umowy kupna-sprzedaży, np. jeśli sprzedający zobowiązuje się do odstąpienia od niej na żądanie klienta w określonym terminie, a nie wywiązuje się z tego.

– Mamy sytuację, gdy klient kupił materac pulsacyjny mógł odstąpić od umowy w ciągu 10 dni od zakupu – mówi Dębna. – Odstąpił, bo materac nie był taki jak tego oczekiwał, a teraz firma nie chce mu zwrócić pieniędzy – dodaje.

Zgodnie z prawem kupujący może żądać odstąpienia od umowy i zwrotu zapłaconej kwoty, lub obniżenia ceny, gdy naprawa jest niemożliwa, albo nie może zostać wykonana w odpowiednim czasie, bądź narażałaby klienta na znaczne niedogodności.

Ale, wbrew potocznym opiniom to nie zwykłe zakupy towarów stanowią większość problemów konsumentów. Na plan pierwszy wysuwają się sprawy bankowe. Ścisłej spory z instytucjami finansowymi.

– Kilka lat temu takich problemów nie było, przynajmniej w takiej skali – mówi Zofia Dębna. – Tylko w czerwcu na 10 skarg aż 5 dotyczyło porad bankowych. Sekwencja zdarzeń jest w zasadzie podobna. Najpierw zaciąga się kredyty ponad możliwości spłaty lub następują okoliczności spłatę uniemożliwiające, np. utrata pracy, banki nie chcą się zgodzić na restrukturyzację kre-

dytów, pojawiają się instytucje finansowe obiecujące zamianę kilku kredytów w jeden i zaczyna się kolejny problem. Np. jedna z korporacji finansowych mająca siedzibę w Gdańsku, a filię we Wrocławiu żąda 1500 zł tzw. opłaty przygotowawczej. Po zapłaceniu okazuje się, że do podpisania właściwej umowy potrzeba kilku żyrantów o dochodach wyższych niż 2 tys. zł. Większość klientów nie może tego warunku spełnić, więc do zawarcia umowy nie dochodzi, ale opłata przygotowawcza przepada – dodaje.

Trzeba uważać

To najlepsze zalecenie. Nie szukajmy „cudownych” okazji – mówi Dębna - Uważnie czytamy umowy przed ich podpisaniem, a lepiej jeszcze – zabrać je do domu i pokazać komuś, kto się na tym zna. Sprawdzić też firmę, np. przez internet, i zastanowić się, czy będzie ona istnieć przez okres objęty reklamacją. Pamiętajmy, że to dwa lata, a minimum rok w przypadku artykułów używanych. Zwłaszcza, gdy chodzi o kwoty duże, lub długookresowe raty - dodaje.

O tym, że cudów na ogół nie ma, wiedzą wszyscy. Jednak mało kto stosuje tę zasadę do siebie. Większość woli myśleć, że jest tym wyjątkiem.

Marek Mróz

Czy budżet Wałbrzyskiego jest bezpieczny???

„Odejdźcie Pani Agnieszki Sobkowskiej jest jej osobistą decyzją. Wszystkie prace związane z budżetem są realizowane bez przeszkód. Dołożymy starań, by przejęcie zadań przez nowego skarbnika odbyło się w sposób płynny. Do końca sierpnia skarbnikiem jest wciąż pani Sobkowska” - takie jest oficjalne stanowisko rzecznika prasowego wałbrzyskiego magistratu.

Sama pani skarbnik udała się na urlop i ustosunkuje się do tej kwestii po powrocie.

Co dziwi?

To, że ludzie zmieniają pracę – nie jest niczym dziwnym. Nie byłoby też tak i w tym przypadku, gdyby nie chodziło o osobę, czas i okoliczności towarzyszące.

Skarbnik gminy to jak główny księgowy w przedsiębiorstwie. Od jego podpisu wiele zależy w kwestii finansów, a te są krwiobiegiem gminy. W dawnej nomenklaturze skarbnik, obok sekretarza (odpowiedzialnego za sprawy obywatel-

skie), trzech „branżowych” wiceprezydentów i prezydenta, stanowił zarząd gminy. Stąd wysokie uposażenie, zbliżone do poziomu wiceprezydentów. Co prawda w różnych instancjach samorządowych różnie z tym bywa, i np. skarbnik powiatu wałbrzyskiego zarabia więcej niż starosta, co rodzi różne niezdrowe spekulacje.

Problem obecnego skarbnika miejskiego polega na tym, że odchodzi z pracy na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi i na stanowisko głównego księgowego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej z pensją niższą

o kilka tysięcy złotych. Dziwi to tym bardziej, że - jak wynika z oświadczenia majątkowego opublikowanego na oficjalnej stronie Urzędu Miejskiego - pani Sobkowska spłaca 700 tys. zł bankowego kredytu hipotecznego na budowę domu, 44,5 tys. zł pożyczki z Biura Obsługi Socjalnej na ten sam cel oraz obciąża ją poręczeniem kwoty 25,7 tys. zł na zakup i remont mieszkania (powyższe liczby podane są w zaokrągleniu).

Kancelarz PWSZ Jan Zwierko nie widzi w tym nic dziwnego.

– Nie wiem ile pani Sobkows-

ka zarabiała w ratuszu. Szukaliśmy dobrego fachowca, ogłosiliśmy konkurs, zgłosiła się pani Sobkowska i to wszystko. Widocznie pieniądze to nie wszystko - dodaje.

Jak nie pieniądze, to co?

Skarbnik Wałbrzyskiego zarządza 300-milionowym budżetem rocznym. Na oko to dużo, ale w porównaniu do innych gmin, co najwyżej średnio. Ale to właśnie w Wałbrzychu skarbnicy zmieniają się dość często. Poprzedni, Robert Hadaś odszedł prezesować spółce Aqua Zdrój mającej wybudować ośrodek sportowy na Ratuszowej.

– Czy odejście kolejnego skarbnika związane jest z finansową sytuacją miasta? – zastanawia się Michel Nykiel, przewodniczący komisji budżetu i finansów Rady Miejskiej Wałbrzyskiego. – Planowane zadłużenie na koniec 2010

roku to ok. 174,5 mln zł, tego-roczny deficyt to ok. 37 mln zł, planowany na ten rok kredyt to kolejne 57,6 mln zł, do tego dochodzi poręczenie kredytu dla Aqua Zdroju i Wałbrzyskiego Związku Wodociągów i Kanalizacji w odpowiedniej wysokości: 145 mln zł i 82,5 mln zł, przegrana sprawa z Wałbrzyską Specjalną Strefą Ekonomiczną na 9 mln zł + 2,3 mln zł odsetek – dodaje.

Pytania można mnożyć: a może pani skarbnik coś wie o finansach, czego nie może ujawnić, a to coś mogłoby być dla niej niekorzystne? No i dlaczego się nie chce wypowiedzieć? Być może odpowiedź na nie poznamy dopiero po jesiennych wyborach.

Na razie nie ma kandydata na stanowisko skarbnika.

MM

PRZYJDŹ Z ULOTKĄ DO ODDZIAŁU BANKU, OTWÓRZ KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ I ODBIERZ USB Z PAMIĘCIĄ 4 GB!



NOWE KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ KUPUJESZ, A PIENIĄDZE WRACAJĄ!

0 zł
ZA KONTO

ODBIERZ USB
4 GB

Zacznij przyciągać do siebie pieniądze. Otwórz NOWE Konto Wydajesz & Zarabiasz i zarabiaj nawet podczas zakupów! Co miesiąc 1% każdej płatności dokonanej kartą wróci do Ciebie. Dodatkowo prowadzenie konta nie kosztuje Cię ani grosza, a wypłaty we wszystkich bankomatach w Polsce są bezpłatne. Nie zwlekaj – otwórz Konto Wydajesz & Zarabiasz w Banku Zachodnim WBK, to sam zysk!

www.bzwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Promocja skierowana jest do osób, które nie posiadały w ciągu ostatnich 12 miesięcy, poprzedzających dzień przystąpienia do promocji, konta osobistego w PLN w BZ WBK, podpiszą umowę o kartę płatniczą do Konta Wydajesz & Zarabiasz i umowę usług bankowości elektronicznej BZWBK24 oraz złożą dyspozycję przekazania wynagrodzenia/renty/emerytury na nowo otwarte konto. Opłata 0 zł za prowadzenie Konta Wydajesz & Zarabiasz dotyczy osób, które zapewnią wpływ na konto w wysokości min. 1000 zł w każdym miesiącu kalendarzowym; w przypadku niespełnienia tego warunku miesięczna opłata za prowadzenie konta wynosi 7 zł. Zwrot co miesiąc 1% płatności dotyczy płatności dokonanych kartą Visa Wydajesz & Zarabiasz. Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach oraz regulamin promocji dostępne w placówkach BZ WBK wskazanych w załączonej ulotce. Stan na 15.06.2010 r.



KÄRCHER

ZROBIONE PRZEZ PROFESJONALISTÓW

Promocja letnia

Urządzenia ciśnieniowe już od 250 zł
Szeroki asortyment urządzeń do domu i ogrodu
Promocja letnia również na sprzęt profesjonalny



FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

„ARTUS”

ul. Armii Krajowej 1
58-302 Wałbrzych

tel. 074 843 91 62, kom. 0602 495 289



Gospoda pod Wieżą

catering

Oferujemy codzienne dostawy
domowych obiadów do
firm, biur, szkół, na place budów itp.

Cena jednego obiadu
to tylko **10 złotych!**

Zamówienia można składać
pod numerem telefonu 74 840 26 83
od 9 - 11tej

Menu znajduje się na naszej stronie internetowej:

www.gospodapodwieza.pl

lub pod numerem telefonu

Sowa NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAMY



Dom wolno stojący

Stare Bogaczowice, 250/5000 m2
cena **780 tys. zł**



Szeregówka

Wałbrzych, Piaskowa Góra, 180/300 m2
cena **530 tys. zł**



Dom wolno stojący

Wałbrzych, Poniatów, 150/1100 m2
cena **465 tys. zł**



Dom wolno stojący

Dziećmorowice, 180/1300 m2
cena **600 tys. zł**

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Sowa

www.sowa.nieruchomosci.pl

UL. SŁOWACKIEGO 5/2
(OBOK APTEKI)

58-300 WAŁBRZYCH

TEL. 74 842 12 84; 74 846 54 33

FAX. 74 666 68 14; TEL. KOM. 601 570 6210

UCZ SIĘ ZA DARMO!

WPISOWE 0 zł

CZESNE 0 zł

Bezpłatne Szkoły dla dorosłych

Matura

- z nami to nie problem.
Gwarantujemy
życzliwą kadrę.

Bezpłatne
zaświadczenia
do ZUS, WKU
i inne.

**• MĘCZ SIĘ U INNYCH •
UCZ SIĘ U NAS!**

Licea ogólnokształcące
Licea uzupełniające
dla dorosłych

Zapisuj się
i odbieraj nagrody
(MP3, Pendrive, Pióro Parker i inne)



Cała nauka 0 zł

**• WAŁBRZYCH, AL. WYZWOLENIA 34 •
TEL. 74 667 18 68;**

www.bezplatneszkoly.pl

Infolinia: 608 835 263, GG - 6303515

Wałbrzyszenie ratują zwierzęta

9 lipca w Wałbrzychu powstał Klub Miłośników Zwierząt

Kilkanaście osób odpowiedziało na apel naszej gazety i przyszło na spotkanie, aby podzielić się swymi doświadczeniami. Nie znali się wcześniej, jednak przyświeca im ten sam cel - nieść pomoc bezdomnym zwierzętom.

Mieszkańcy Wałbrzycha nie chcą już działać w pojedynkę. Na spotkaniu, które odbyło się

że za swoją wrażliwość muszą dodatkowo zapłacić nieprzyjemnościami jakie doznają od Straży Miejskiej, którą nasyłają na nich mało wrażliwi sąsiedzi, którym np. nie podoba się dokarmianie kotów przy budynku. Mają jednak nadzieję, że nowa uchwała Rady Miasta dotycząca kastracji i sterylizacji bezdomnych zwierząt z gminnych funduszy, choć w część pozwoli im

lub przegarniający w najtrudniejszych chwilach życia, nie mają już miejsca w domach na nowe zwierzęta, bo czasem tych przegarniętych jest 8-10 sztuk. Niekiedy bywa i tak, że bezdomnych i potrzebujących pomocy zwierząt jest kilkadziesiąt w ogródku, piwnicy, na podwórzu, bo próżno dla nich szukać miejsca w schronisku, to jest zawsze przepełnione.

Nasze materiały o zwierzętach są chętnie czytane i Czytelnicy także chętnie dzielą się z nami swoimi doświadczeniami, często też wysyłają apele o pomoc. Niestety możemy tylko o nich pisać i pokazywać problemy. Cieszy nas, że Państwo macie dobre serca i że jesteście życzliwi wobec zwierząt potrzebujących pomocy. Wiemy o tym, gdyż za naszym pośrednictwem kilka zwierząt znalazło pomoc i dom, za co bardzo naszym Czytelnikom dziękujemy.

Teraz przyczyniliśmy się do powstania Klubu Miłośników Zwierząt, ale wiemy, że to znacznie za mało. Dostajemy dramatyczne telefony z prośbami o pomoc, a wałbrzyscy urzędnicy miejscy już siódmy miesiąc wdrażają w życie uchwałę, która ma dwie strony tekstu i cztery punkty zadań i kosztować ma rocznie gminie tylko 25 tys. zł. Ta uchwała nie jest co prawda panaceum na bolączki bezdomnych zwierząt, ale może choć troszkę pomóc.

Kilka przykładów apeli o pomoc jakie docierają do nas od Czytelników.

Przypadek z Podzamcza -



Pomagasz bezdomnym zwierzętom?
Chcesz pomagać?

Zapraszamy !

Na początku sierpnia odbędzie się drugie spotkanie mieszkańców, którzy pomagają lub chcą pomagać bezdomnym zwierzętom. Jest nas już kilkanaście osób, chcemy połączyć nasze siły, bo z każdym dniem giną w cierpieniach bezdomne zwierzęta. Jeśli jesteś wrażliwy na krzywdę bezbronnych istot dołącz do nas.

Informację pod nr telefonu **604 05 86 85** lub na pocztę e-mail **dariusz.gustab@wp.pl**

Klub Miłośników Zwierząt

Czytelniczka dzwoni i płacze, naprawdę płacze, że na ul. Grodzkiej są trzy małe kotki, które są męczone przez męczących pijących alkohol w bramie. Były cztery, ale jednego już zabili. - Jak mi ktoś nie pomoże, to te trzy też zabiją, jak zrobili w zeszłym roku - prosi.

Inny przypadek ze Śródmieścia, gdzie pani Kazia opiekuje się ok. 30 kotami. Czytelniczka prosi o pomoc, bo ma dług u weterynarza 140 zł, a nie stać jej na zapłacenie. Mówi: - Jak miałam nie leczyć tego kota, przecież on umierał, a wszystkie swoje pieniądze przeznaczam na karmienie tej mojej gromadki.

Przypadek z dzielnicy Podgórze. Starsza pani codziennie latem i zimą pokonuje ruchliwą ulicę i skarpe, po której wspina się do ogrodu działkowego. Tam, w altanie, dokarmia kilkanaście kotów. Wiele z nich ginie, kiedy próbują przedostać się przez drogę w kierunku zabudowań w poszukiwaniu jedzenia. Kiedy rozmawiam z tą starą i schorowaną kobietą, ona płacze i mówi: - Dopóki żyję będę im no-

siła jedzenie, bo co one mają zrobić jak im nikt nie pomoże. Sama została wyeksmitowana z mieszkania miejskiego i mieszka w lokalu socjalnym. - Za Niemca w niewoli kopałam rowy, ale nawet tam tak zimno nie było jak w tej mojej chałupie - skarży się. - Nie stać mnie na węgiel, ale kotów samych sobie nie zostawię dopóki jeszcze żyje - zapowiada.

Takich przykładów ludzi o dobrym sercu można przytaczać wiele. Niestety jeszcze więcej przykładów ludzkiego okrucieństwa lub bezmyślnego działania skutkującego nieszczęściem zwierząt. Uchwała o przeciwdziałaniu bezdomności zwierząt ma pomóc w zwalczaniu tego problemu. Jest narzędzie, można z niego korzystać, apelujemy więc do ludzi opiekujących się bezdomnymi zwierzętami - skorzystajcie z refundacji na sterylizację i kastrację bezdomnych zwierząt. To pozwoli ograniczyć liczbę niechcianych, bezpańskich małych kotków i psów.

DAG



9 lipca założyli Klub Miłośników Zwierząt. Mają nadzieję, że współpraca w ramach klubu przyczyni się do wymiany doświadczeń oraz wzajemnego wspierania się w niesieniu pomocy zwierzętom. A niosą ją za własne pieniądze, poświęcając swój wolny czas. Szkoda, że władze miasta i urzędnicy miejscy tego nie doceniają, nie pomagają społecznikom, którzy wyręczają niektórych urzędników z ich prawnych obowiązków. Mało tego, zdarza się,

skuteczniej działać.

A problemów jest tyle, ile bezdomnych zwierząt w mieście, czyli tysiące. Jednak mimo tego nie poddają się. Na swoim koncie mają wiele ocalonych stworzeń, choć są świadomi, że przecież takie pojedyncze działania pozwala uratować tylko nieliczne zwierzęta. Brak pieniędzy i środków technicznych uniemożliwia szerszą pracę społeczną na rzecz pokrzywdzonych zwierząt. Społecznicy ratujący zwierzęta, karmiący je

Wypadek na przejeździe

Do tego wypadku nie powinno było dojść. Jest ranek, godz. 7.30. Przed przejazdem kolejowym w Świniarach wprowadzie nie ma barier, ale migają światła ostrzegawcze, czyli każdy kierowca powinien widzieć, domyślać się, że pewnie nadjeżdża pociąg. Mało tego. Przejazd jest na terenie płaskim, nie osłoniętym przez drzewa czy krzaki. Nadjeżdżający pociąg widać więc jak na dłoni. A jednak...

Mężczyzna jadący samochodem Jeep, wiozący dwoje dzieci - córkę, lat 16 i syna, lat 7, wjeżdża na przejazd kolejowy.

I to dokładnie w tym momencie kiedy nadjeżdża pociąg osobowy relacji Wrocław - Olsztyn. Pisk kół, nagłe hamowanie niczego

nie dają. Jest za późno na takie manewry. Elektrowóz uderza w samochód, który ustawiony w poprzek szyn, przesuwa się z łoskotem zginiatanej karoserii.

Dramat trwa kilkanaście, może kilkadziesiąt sekund, bo tyle trzeba, aby przesunąć jeepa po szynach na odległość około 200 metrów. Co w tym czasie przeżyli pasażerowie samochodu? To łatwo, a zarazem bardzo trudno sobie nawet wyobrazić. Na szczęście w tym nieszczęściu, samochód nie wyrócił się i nie został wciśnięty pod elektrowóz. Zadecydowały o tym pewnie dwa czynniki. Jeep



jest dosyć wysoki, a poza tym przednie i tylne koła samochodu znalazły się poza szynami.

Na miejsce zdarzenia trudno było dojechać. Pociąg zatrzymał się w szczerym polu, daleko za drogą. Poza tym podawane telefonicznie informacje o miejscu zdarzenia były siłą rzeczy nieprecyzyjne. Niemniej dość szybko, jak na te warunki, do poszkodowanych dotarli pierwsi ratownicy.

Przyjechało 8 samochodów strażackich (22 ratowników),

trzy samochody i 9 ratowników pogotowia ratunkowego, policja, straż gminna. Wkrótce też nadleciał helikopter ratowniczy, którym zabrano do szpitala najbardziej poszkodowaną w wypadku 16 letnią dziewczynę - córkę kierowcy. Pozostałych pasażerów - kierowcę i jego syna odwieziono do szpitala karetkami pogotowia ratunkowego.

(lew)

Fot. Krzysztof Gielsa

źródło www.kwpsp.wroc.pl

Wakacje trwają zaledwie trzy tygodnie, a już mnóstwo ludzi płacze po stracie swoich najbliższych, inni - z powodu kalectwa. Do wielu wypadków nie musiało dojść, podobnie jak w opisanym. Chwila nieuwagi, pośpiech, roztargnienie, zmęczenie, stres spowodowany koniecznością zdążenia na czas, upał, brak przerw na odpoczynek i dotlenienie organizmu w czasie jazdy, to zaledwie kilka przyczyn drogowych tragedii. Powodują je ludzie, nie los. Dlatego apelujemy o rozagę i przestrzeganie przepisów drogowych. Tylko od użytkowników dróg - kierowców, motocyklistów, rowerzystów, traktorzystów, pieszych - zależy, czy po wakacjach rodziny spotkają się w komplecie i zdrowe.

GDZIE NA SMAŻONĄ RYBKĘ? MOŻE DO SMAŻALNI W ŚWIEBODZICACH???

Nie wszyscy mogą wyjechać na urlop albo urlop wydaje nam się zbyt krótki, a słońeczko praży, pogoda zachęca do wyjścia, w domu siedzieć się nie chce. W takim przypadku musimy sobie jakoś poradzić, aby lato nie przeminęło zbyt smutno.

W naszym regionie powstają ciekawe ośrodki, które warto odwiedzać po pracy, ze znajomymi lub organizując sobie miły weekend. Jeden z takich ośrodków powstał niedawno w Świebodzicach przy drodze jeleniogórskiej, kierunek na Dobromierz.

Miejsce ciekawie zaaranżowane, staw z ruchomym pomostem, kawałek sztucznej plaży, gdzie znajdzie się miejsce na kocyk. Jeśli ktoś nie przepada za słońcem, znajdzie też cień wśród drzew, pomiędzy którymi ustawione są stoły z ławami do biesiadowania. Często też osobom odpoczywającym na terenie ośrodka przygrywają muzykanci, nic więc dziwnego, że stąd jakoś nie chce się wracać do domu.

Grzechem by było też nie spróbować głównego specjału tego miejsca czyli smażonej rybki, którą - jak ktoś ma ochotę - może sam wyłowić. Wszak wiadomo rybka lubi pływać, toteż dobrze jest wcześniej zdecydować, który z uczestników zabawy będzie szoferem dla całej grupy w drodze powrotnej do domu. Ta osoba musi być trzeźwa!

Jak podpowiada właściciel, ośrodek jest czynny codziennie od godz. 12 do 20, a w sobotę od godz. 11 do 21, ale w ten wyjątkowy dzień zawsze są potańcówki i ludzie nie spoglądają na zegarek, skoro czas upływa miło, i często dopiero około godz. 4 rano przypominają sobie, że czas wracać do domu. Trudno się dziwić, sam miałem okazję uczestniczyć w udanym festynie, gdy występował zespół „Kapela Lwowska”.

Po odwiedzinach tego wyjątkowego miejsca można się przekonać, że wakacje bez wyjazdu z miasta gdzieś daleko nie muszą być wcale nudne.

DAG



**HOTEL
KSIEŻYC**



POLECAMY!!! SMAŻALNIA RYB

Zapraszamy do naszej smażalni na najlepszą rybkę, nad malowniczym stawem. W otoczeniu pięknej przyrody znajdziecie Państwo wiele rodzajów ryb.



W ofercie:

- Wyprawy na quadach
- Imprezy plenerowe
 - biesiady
 - pikniki
 - festyny
 - imprezy integracyjne
 - oraz przyjęcia dla firm i instytucji
- Imprezy zorganizowane
 - wesela
 - bankiety
 - przyjęcia komunijne
 - konferencje i szkolenia



KSIEŻYC Hotel i restauracja

ul. Jeleniogórska 52; 58-160 Świebodzice
tel. 74 856 10 50

www.hotelksiezyc.pl

Zgoda buduje

Rozmowa z wicestarostą świdnickim Ryszardem Wawryniewiczem

Od 16 lat pracuje Pan w służbie społeczeństwu, był Pan posłem, wiceprezydentem Świdnicy, a obecnie jest Pan wicestarostą świdnickim. Co z perspektywy tych lat może Pan powiedzieć o polskim samorządzie? Czy jest upartyjniony, jak radzi sobie z realizacją zadań i czy nie zapomina dla kogo powstał?

Samorząd terytorialny jest fundamentem demokracji. Takie rządy to nie tylko wprowadzanie w życie inicjatyw, pomysłów samorządowców, ale wsłuchiwanie się w głosy mieszkańców, organizacji pozarządowych i otwartość na współpracę z innymi samorządami. Musi to być poparte umiejętnym wykorzystaniem ustrojowych kompetencji. Mieszanie w samorządność polityki partyjnej nie jest dobrym kierunkiem. Samorząd powinien być wolny od upartyjnienia i mówię to jako osoba, która wiele lat była człon-

kiem partii politycznej. Wiemy, że także i na tym szczeblu uprawiana jest polityka i nie ma sensu udawać, że jest inaczej. Ważne natomiast, by była to polityka rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne i tylko w takim kontekście można dyskutować o realizacji zadań stojących przed samorządem i służbie społecznej.



W Powiecie Świdnickim, tak. Za ogromny sukces uważam budowę drogi łączącej strefy ekonomiczne w Świdnicy i Żarowie z autostradą A4, jedną z największych inwestycji realizowanych przez powiat ziemski w Polsce. Dumny jestem tym bardziej, że udało się coś, co z założenia było trudne do przeformowania i zrobiliśmy to ponad podziałami politycznymi. Całość inwestycji pochłonie ok. 110 mln zł i finansowana będzie w ok. 50 mln zł środkami unijnymi. Resztę pieniędzy przekażą samorządy, które podjęły się współpracy w ramach tego projektu: samorząd Województwa Dolnośląskiego, Powiat Świdnicki, miasto Świdnica, Żarów,

Mówi Pan o współpracy, ale czy to nie demagogia, czy samorządy potrafią współpracować?

W społeczeństwie obywatelskim odpowiedzialność za dobro wspólne zaczyna się na najniższym szczeblu. Jeżeli potrafimy porozumieć się w najmniejszych sprawach jak np. budowa chodnika, czy remont szkolnej sali gimnastycznej, to jest szansa, że także w trudnych będziemy działać wspólnie. Samorząd jest najlepszą szkołą współdziałania, negocjacji, podejmowania mądrych decyzji. Polityka partyjna w samorządzie

jest często traktuje współpracę jak zło konieczne, bywa, że blokuje chęć do eksperymentu, jak było chociażby w przypadku wspólnego projektu 11 samorządów Dolnego Śląska. Chcieliśmy wspólnie remontować drogi metodą forfajtingu. Okrzyknięto tą metodę wyjątkowo niebezpieczną dla samorządowych budżetów. W rezultacie po pół roku przepychanek, zakończonych wygraną przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym, nie dopatrzonego się w niej niczego złego, dając nam zielone światło do działania. Projekt powraca i będę chciał go jak najszybciej zrealizować. Musimy jednak zaczynać od początku, ponownie organizować spotkania z szefami miast, gmin i powiatów, które zadeklarowały swój udział w projekcie i przygotować wszystkie potrzebne dokumenty. Najważniejsze, że ten pionierski projekt, będzie w końcu realizowany przecierając szlaki dla kolejnych sa-

Czy oprócz tego projektu może Pan dać inne przykłady współpracy między samorządami, które zakończyły się sukcesem?

gmina wiejska Świdnica oraz Jaworzyna Śląska. Droga będzie łącznikiem Świdnicy z autostradą A4, na odcinku pomiędzy drogą krajową nr 5 a drogą wojewódzką nr 382 i ul. Stęczyńskiego w Świdnicy. Szkoda, że Wałbrzych nie odpowiedział na naszą wielokrotną propozycję włączenia się do projektu. Najważniejsze jednak, że z nowej drogi będą korzystać mieszkańcy całego regionu, a także spoza jego granic. W tym przypadku polityka nie ma nic do rzeczy. Droga będzie wybudowana dla wszystkich.

Czyli receptą na sukces w samorządzie jest współpraca?

Na współpracy samorządów korzystają przede wszystkim mieszkańcy naszego regionu. Tak było chociażby w przypadku ogromnych programów stypendialnych dla młodzieży, które Powiat Świdnicki realizował dla całego Dolnego Śląska. Skorzystało na tym całe województwo, gdyż powiat napisał projekt na pozyskanie środków dla całego regionu. Dzięki temu ponad 10 tysięcy uczniów otrzymało pieniądze, które młodzi ludzie mogli przeznaczyć np. na korepetycje, ubrania czy książki. W sumie pozyskano 16 mln zł.

Warto wymienić także współpracę naszego powiatu z gminami przy remontach dróg i chodników, utworzenie wspólnie z miastem Świdnica nowej siedziby Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, co pozwoliło na zintegrowanie obu jednostek w jednym miejscu, pozyskanie wspólnie ponad miliona złotych z UE na wdrożenie elektronicznego systemu wymiany informacji w zakresie pomocy społecznej i rynku pracy, dzięki czemu powstanie pierw-



szą Świdnicką Elektroniczną Sieć Przesyłu Informacji i Dokumentów – SESPID pomiędzy instytucjami działającymi w ramach pomocy społecznej, wspólne zakupy karettek dla pogotowia i specjalistycznych pojazdów dla straży pożarnej oraz policji, czy współpracę przy budowie nowej siedziby Zespołu Szkół Specjalnych, gdzie obok inwestycji powiatowej staną w przyszłości jednostki miejskie: szkoła podstawowa i przedszkole integracyjne. Pomyślano także o centrum multimedialnym, wspólnym obiekcie sportowym oraz małym basenie na zajęcia dla dzieci. Cały kompleks będzie w efekcie miał charakter wielofunkcyjny. To kilka przykładów, a naprawdę jest ich sporo.

Na to wygląda, że do tanga trzeba dwojga?

W tym przypadku często nawet i trojga. Warto porzucić meandry polityki partyjnej, aby wspólnie działać na rzecz społeczności lokalnej, w której się żyje i pracuje. To udało się w Powiecie Świdnickim, gdzie w większości miast i gmin rządzą ludzie apolityczni ze Stowarzy-

szenia Wspólnota Samorządowa, którego liderem jest prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek.

Niedługo wybory samorządowe, czy myśli Pan, że dobre praktyki wzajemnej współpracy uda się utrzymać?

Myślę, że pójdziemy nawet szerzej i dalej. Już dzisiaj nasz powiat i miasto Świdnica włączyły się do współpracy w ramach aglomeracji wrocławskiej. Wrocław ma aspirację do bycia metropolią. Nie stanie się to bez udziału innych ważnych ośrodków dolnośląskich choćby Świdnicy, Lubina czy Wałbrzycha, by wymienić tylko trzy. Receptą na sukces ma być wykorzystanie potencjału nie tylko samego miasta, lecz i okolicznych gmin. Przykład Długołęki i Kobierzyc pokazuje, że również małe miejscowości mogą się dobrze rozwijać. Współpraca ma być jednak obojętna. Ma przynosić korzyści nie tylko centrum, także peryferiom. A skorzystać możemy chociażby na rozbudowie spójnego systemu komunikacji. Dodatkowo wraca temat rozbudowy lub modernizacji połączeń kolejowych, mówi się o wspólnym bezpieczeństwie energetycznym, ochronie przeciwpowodziowej, pilnowaniu realizacji inwestycji celu publicznego oraz zapobieganiu degradacji terenów wchodzących w skład aglomeracji czy stwarzaniu udogodnień dla aktywności gospodarczej. Mimo braku rozwiązań ustawowych już dzisiaj samorządowców połączyła wspólna myśl o rozwoju metropolii wrocławskiej i regionu. Chcemy decydować o tym, w jakim kierunku mamy się rozwijać.

I oby było to w kierunku współpracy. Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał Dariusz Gustab

Przeciwpowodziowa refleksja

Pozornie wydaje się, że górnictwo nie ma żadnego związku z ostatnimi powodziami, jakie wystąpiły na terenie całego kraju. Wszak górnicy tak jak wszyscy inni obywatele aktywnie uczestniczyli w obronie swojego mienia, kopalń, miast i osiedli. Jednakże oprócz powszechnego udziału w akcji przeciwpowodziowej mają oni do zaoferowania rozwiązania zapobiegające na przyszłość podobnym kataklizmom. Wzorem może być dla nas odległa i mała, ale bardzo pod tym względem doświadczona Holandia.

*„A, ja myślę, że panowie
duża by już mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!”*

(Stanisław Wyspiański – Wesele)

Plan Delta

W polskiej świadomości skała podjętych tego rodzaju inwestycji w Holandii jest niewyobrażalna. Rozmiar szkód i klęsk spowodowanych przez powódź 1 lutego 1953 roku miał charakter wręcz apokaliptyczny. Sztorm o niezwyklej sile przebrał tamę chroniącą ląd od morza. W wyniku tej katastrofy zginęło 1835 osób, 47 tysięcy domów uległo całkowitemu zniszczeniu, utonęło 43 tys. sztuk bydła. Fala morska dotarła na 75 km w głąb lądu. Osuszanie zalanych terenów trwało prawie przez cały rok. Około 500 km wałów oddzielających ten kraj od morza uległo zniszczeniu. W tej sytuacji rząd postanowił zapobiec na przyszłość podobnym katastrofom, realizując plan Delta. Składał się on z systemu przeciwsztormowych zapór, śluz i mostów. Było to jedno z największych przedsięwzięć technicznych tamtych czasów.

Nie wgłębiając się w konstrukcję kilku etapów tych kolosalnych urządzeń hydrotechnicznych, wystarczy tylko wspomnieć o jednej z czterech tam w cieśninie Brouwershaven. Zbudowana w 1971 roku tama Haringvliet osadzona jest na ok. 20 tysiącach słupów betonowych wbitych w dno morza! Składa się ona z siedemnastu śluz, z których każda ma 56,5 m szerokości. Podobnie niezwykłym przedsięwzięciem jest zaporą Oosterschelde, nazywana ósmym cudem świata. Składa się ona z sześćdziesięciu ruchomych betonowych grodzi, zawieszonych między pylonami. Są one automatycznie podnoszone lub opuszczane, stosownie do stanu pogody. Każdy z tych pylonów ma wysokość liczącego sobie jedenaście pięter budynku i masę ok. 16 tys. ton!

Plan Delta kosztował ok. 15 miliardów dolarów (przy dzisiejszej wartości – ok. 150 mld dolarów). Niezależnie od tego programu dodatkowa tama ruchoma chroniąca port w Rotterdamie kosztowała ok. 3 miliardy dolarów. Prace nad realizacją programu Delta trwały prawie 45 lat i zakończone zostały w 1997 roku. W wyniku tych wszystkich prac powierzchnia kraju powiększyła się o 25 procent, czyli o ok.

8 tys. km kwadratowych. W jakieś skromnej mierze Polska ma też swój udział w realizacji tego planu poprzez dostawę bloków granitowych z kamieniołomu w Strzelinie na Dolnym Śląsku.

Przeciwpowodziowa prowizorka

Od czasu do czasu Polskę też nawiedzają powodzie. Dotąd tego rodzaju zjawiska uważano za losowe i rzadko występujące. W związku z tym nie przykładano specjalnej wagi do zapobiegania im. Tymczasem „powódź tysiąclecia” w 1997 roku przypomniła wszystkim, że problemy hydrotechniczne muszą być jednym z priorytetów w naszej gospodarce. Początkowo wszystko wyglądało jak najlepiej. Opracowano plany zapobiegania tego rodzaju zjawiskom. Przystąpiono energicznie do naprawiania szkód. Jednakże wraz z upływem czasu entuzjazm słabł, zaczynało brakować pieniędzy i wszystkie te programy pozostały tylko na papierze. Pociaszano się, że statystycznie druga taka powódź ma prawo wystąpić dopiero za kolejne tysiąc lat. Wiadomo, że zdecydowana większość wałów przeciwpowodziowych budowana była na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Były to wały ziemne, sypane z tego, co było akurat pod ręką. System ten nadal jest aktualny. Układanie worków z piaskiem jest tylko jego niewielką modyfikacją. Niska kultura techniczna powoduje, że wały te rozjeżdżane są ciężkim sprzętem komunikacyjnym, a nawet czołgami w czasie wojskowych ćwiczeń. Zatem nic dziwnego, że kiedy nadchodzi sytuacja kryzysowa, żadna ofiarność, dzień i noc trwająca praca i poświęcenie nie są już w stanie uratować tego, czego nie wykonało się w czasie dziesiątków lat spokoju. Wystarczy kilka dni wysoko wezbranej wody, aby tak utworzone wały ulegały łatwemu rozmyciu, z wdzieraniem się niszczących wszystko mas wody do bezbronnych domów.

Pozory ratunku

Panuje przekonanie i to zarówno na szczytach władzy, jak

i wśród szerokich rzesz rodaków, że wszelkie powodzie to tzw. dopust boski. Nie ma przed nim ratunku. Tego rodzaju „fatalistyczne” nastawienie przede wszystkim władz powoduje, że nie warto zapobiegać tego rodzaju nieszczęściom, bo jak głosi poeta: „Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”. Oczywiście, jesteśmy narodem ludzi wrażliwych. Współczujemy powodziom. Dajemy datki na Caritas. Robimy zbiórki pieniężne i rzeczowe. Zbieramy żywność. Dostarczamy wodę do picia. Premier i rząd zapewniają zapomogi. Politycy odwiedzają zalane tereny i obiecują, że nie zapomną o powodzianach. Wszystko to są pozory akcji ratunkowej. Króluje improwizacja i doraźność. Życie nie kończy się na powodzi i powoli o tym wszystkim zapominamy, aż do następnego razu. W tym roku była już ze wszech miar nadwyżka tego rodzaju „zdarzeń losowych”. Jeszcze się jedna powódź nie skończyła, a już na tych samych terenach zaczęła się kolejna, a nawet zapowiada się, że zaraz po niej będzie kolejne wezbranie wody w rzekach.

Nowa konstrukcja

Istniejące aktualnie i nowo budowane wały ziemne muszą mieć inną konstrukcję. To znaczy taką, aby nie mogły ulec destrukcji nawet w wyniku przełania się wody przez wierzch korony. Ich trzon winien być zbudowany w postaci skrzyni wypełnionej ciężkim gruzem skalnym, blokami betonu, głazów itp. materiałów związanych utwardzoną gliną lub w miejscach bardziej krytycznych – lekkim betonem. Skrzynia taka, tworząca mur o minimalnej szerokości dwa metry, jest wypełniona i z zewnątrz przykryta ziemią. Jest to w pewnym tylko sensie naśladownictwo konstrukcyjne wałów obronnych z czasów pierwszych Piastów, które przetrwały aż po dzień dzisiejszy. Nie wspominając tu Chińskiego Muru, dzieła techniki sprzed kilku tysięcy lat. Tego rodzaju konstrukcja wału powoduje, że skutecznie może się on oprzeć naporowi wody. Nawet, jeżeli przesącza się ona przez niego, to w wyniku tego nie może być on rozmyty. To



wszystko wymaga kolosalnych nakładów, sprzętu i zaangażowania tysięcy ludzi. Jeżeli jednak mamy być bezpieczni, żadne koszty nie mogą tych prac ograniczać. Tysiące przebudowywanych kilometrów wałów przeciwpowodziowych wymagają dostarczenia milionów ton kamienia łamanego i tłuczni, odpadów skalnych, bloków dla zapewnienia bezpieczeństwa tego rodzaju konstrukcji. Wszystko to będzie kosztować miliony, a być może, że nawet miliardy złotych. Wchodzące w skład systemu bezpieczeństwa przeciwpowodziowego zbiorniki retencyjne i poldery zalewowe to temat, którym trzeba będzie zająć się już następnym razem.

Górnictwo

Tych wszystkich surowców potrzebnych dla zrekonstruowania wałów przeciwpowodziowych może dostarczyć górnictwo. I to zarówno podziemne, jak i odkrywkowe. Podziemne przede wszystkim z poeksploatacyjnych hałd węgla kamiennego. Są one wykorzystywane obecnie jako materiał na drogi i autostrady. Jednak jest ich jeszcze tak dużo, że wystarczy też na wały przeciwpowodziowe. Głównym jednak dostawcą materiału skalnego może być odkrywkowe górnictwo skalne. Jest to również materiał bardzo tani, a nawet darmowy, złożony na ogół w odpadowych hałdach.

Czynnych obecnie kamieniołomów tego rodzaju kamienia na terenie kraju jest około tysiąca, a drugie tyle jest porzucanych i nieczynnych. Przy każdym z nich znajdują się hałdy odpadów skalnych. Ich wielkość jest różna. Zakładając raczej minimalną ich ilość na ok. 10 tys. ton przy każdym z tych obiektów, to razem daje to ok. 20 milionów ton wszelkiego materiału skalnego. Są to szacunki, a być może, że materiału tego będzie nawet kilkakrotnie więcej. Przyjmując ok. 10 ton odpadów skalnych na 1 m bieżący, wystarczy tego darmowego surowca na ok. 2 tys. kilometrów trwałych wałów przeciwpowodziowych.

Nowa technika

Nasze zabezpieczenie przeciwpowodziowe nie może być realizowane metodami jak „za króla Ćwieczka”. Ich skala w żadnym wypadku nie będzie też taka, jak w Holandii. Jednak muszą to być metody bardziej skuteczne, trwałe i konstrukcyjnie odporne na przerwanie wałów przez wody powodziowe. Polskie górnictwo dysponuje milionami ton surowców już wydobytych, które bezpłatnie i za darmo można zagospodarować na ten cel. Tu tylko trzeba jeszcze raz wrócić do słów poety i przypomnieć sobie, że najpierw po prostu trzeba chcieć.

Adam Maksymowicz

Za Opcja na Prawo

WAKACJE W PRZEDSZKOLU BAJKA

Wakacje w Niepublicznym Przedszkolu BAJKA upływają w przyjaznej atmosferze. Dzieci pod opieką nauczycielek uczestniczą w zajęciach muzyczno-ruchowych, wokalnych i plastycznych. Przedszkolaki mogą również obserwować przyrodę podczas spacerów do pobliskiego parku. Dużo czasu spędzają na świeżym powietrzu w przedszkolnym ogrodzie, gdzie biorą udział w grach i zabawach sportowych organizowanych przez opiekunów.

W trakcie zajęć dydaktycznych realizowany jest program profilaktyczny pod hasłem BEZPIECZNE WAKACJE. Dzieci dowiadują się o zagrożeniach, z którymi mogą mieć styczność podczas wakacji.



KONICZYŃKA I

Przedszkole Niepubliczne „Koniczynka I”
ul. Świdnicka 32-34 Świebodzice
tel. 602 231 533; 74 85 40 246



Zarządzanie i Obrót Nieruchomościami **KAZIMIERZ ZIMA**

LICENCJA
ZAWODOWA
NR 6534



DOMATOR

Zarządca nieruchomości posiada duże doświadczenie w podejmowaniu decyzji i dokonywaniu czynności mających na celu zapewnienie właściwej gospodarki ekonomiczno-finansowej nieruchomości oraz zapewnienie bezpieczeństwa użytkowania i właściwej eksploatacji nieruchomości, bieżącego administrowania nieruchomości, jak również w podejmowaniu czynności zmierzających do utrzymania nieruchomości w stanie nie pogorszonym zgodnie z jej przeznaczeniem, oraz do uzasadnionego inwestowania w nieruchomości.

W przypadku wyboru Firmy „DOMATOR” w Wałbrzychu gwarantujemy bliską współpracę, rzetelne i fachowe podejście do wszystkich powierzonych zadań.

tel. kom. 502 621 567
tel. kom. 505 159 046
e-mail: zarzadzanie.domator@gmail.com

ul. Gdańska 8/2
58-300 Wałbrzych
NIP 886-182-58-58
REGON 891191790

KARMA DLA ZWIERZĄT

NIE BĄDŹ OBOJĘTNY!

- DOKARMIJ

**BEZDOMNE
ZWIERZĘTA!**

KUPUJĄC U NAS
WSPIERASZ BUDOWĘ
PORTALU
SPOŁECZNEGO
„MÓJ ZWIERZĄK”



WHISKAS, KITEKAT, PEDIGREE,
DARLING FRISKIES, FROLIC,
CHAPPE, MR DOG, PURINA,
FELINE, PERFECT FIT,
EUKANUBA.

SKLEP SUDETY

Niepodległości 114, Dzielnica Podgórze

www.mojzwierzak.dpg.pl

WYPROMUJ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ!

Biuro ogłoszeń: tel. 604 05 86 85
e-mail: biuro@dpq.pl

NASZ REGION
D O L N O Ś L Ą S K I

Wspieramy Lokalnych
Przedsiębiorców

WODNE CENTRUM REKREACJI

Wodne Centrum Rekreacji
ul. Mieszka Starego 8, 58-160 Świebodzice
e-mail: osir@swiebodzice.pl
tel. 074 66 45 727, 074 666 96 20
Poniedziałek - Niedziela 7:00 - 22:00



www.osir.swiebodzice.pl

Nie daj się wyprzedzić w biznesie!

Zareklamuj się!

Reklama
w naszej gazecie to:

- ✓ Największy nakład - 20 000!
- ✓ Największa powierzchnia reklamowa!
- ✓ Przystępna cena reklam!
- ✓ Profesjonalna dystrybucja!
- ✓ Partnerska, przyjacielska współpraca!

NASZ REGION
D O L N O Ś L Ą S K I

Jak uratować zadłużone kraje?

Dwa miesiące temu pisałem o tym, że jedną z ważniejszych przyczyn kryzysu zadłużeniowego w Grecji były unijne dotacje, które doprowadziły do nadmiernych wydatków państwa. Na dodatek wiele z tych inwestycji realizowanych przy współfinansowaniu z Unii Europejskiej było nietrafionych i niepotrzebnych. To musiało się tak skończyć. Powstaje pytanie: w jaki sposób Grecja najszybciej mogłaby wyjść z tarapatów, w które wpędzili ją nieodpowiedzialni socjaliści?

Logicznie myśląc, lekiem na nadmierne zadłużenie powinno być odejście od zaciągania kredytów na rzecz ich spłacania. Prof. Krzysztof Rybiński z SGH nie ma żadnych wątpliwości, że Grecy „przeżrą pieniądze”, które otrzymują od UE i MFW, a jedynym ratunkiem dla Grecji jest ogłoszenie bankructwa i ustalenie wysokości rat, na które zostanie rozłożony dług. – Nie można leczyć długów kolejnym zadłużaniem się – zauważa z kolei amerykański inwestor Wilbur Ross. Tymczasem co robi Grecja? Zamiast zaciągać pasa i zaczynać spłacać swoje gigantyczne zadłużenie oraz zmniejszyć podatki, by rozruszać gospodarkę, prosi o kolejne kredyty. Już nie od prywatnych spekulantów, bo ci przestali wierzyć w wypłacalność Grecji, a od innych socjalistycznych rządów na Starym Kontynencie. W rezultacie w nagrodę za takie skandaliczne prowadzenie się od dekad Grecja otrzyma kolejne wielomiliardowe kredyty! Chyba nikt nie wierzy, że zostaną one kiedykolwiek spłacone (tak twierdzi m.in. Thorsten Polleit, główny niemiecki ekonomista banku Barclays Capital).

Gdyby Komisji Europejskiej rzeczywiście zależało na naprawie finansów publicznych w państwach unijnych czy choćby w strefie euro, to nie ratowałaby Grecji ani żadnego innego kraju przed nieuchronnym bankructwem, które jest bezpośrednim skutkiem nadmiernych wydatków państwowych tamtejszych socjalistycznych rządów. Zamiast tego Komisja Europejska mogłaby zarządzić po pierwsze, zakaz deficytów budżetowych w państwach członkowskich i po drugie, obowiązek spłaty wszystkich długów publicznych zaciągniętych przez polityków w imieniu podatników i mieszkańców w określonym czasie, np. 10 lat, a w szczególnych przypadkach (tam, gdzie zadłużenie przekracza 100 proc. PKB), powiedzmy, 15 lat. Konieczność zaciskania pasa równocześnie spowodowałaby ograniczenie interwencjonizmu i etatyzmu. Nie mając odpowiednich środków finansowych, państwo musiałoby wycofać się z wielu dziedzin życia gospodarczego i społecznego, co tym samym uzdrowiłoby te dziedziny, a problem z bankructwem zniknąłby jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Należy po prostu wpro-



wadzić zdrowe finanse publiczne, tak jak zdrowe są finanse większości gospodarstw domowych, bo takie wymusza rynek, gdyż nie da się więcej wydawać, niż się zarabia. Państwo nie powinno wydawać połowy produktu krajowego! Na dodatek głównie na szkodzącą biurokrację i demotywujące cele socjalne! Tymczasem taką właśnie politykę od dekad prowadzą nie tylko państwa eurokołchozu, ale także Stany Zjednoczone czy Japonia.

Bankructwo nie bierze się z księżycy. To tylko dający się łatwo przewidzieć efekt prowadzenia nieodpowiedzialnej polityki finansowej. To trudny moment, kiedy rynek mówi: „przez lata żyliście ponad stan i teraz będzie bolało, bo teraz musicie za to wszystko zapłacić”. Tymczasem Komisja Europejska wbrew logice mówi Grecji: „wydawaliście więcej niż mieliście, to teraz w nagrodę damy wam jeszcze więcej kredytów”. Grecja ma dostać do 2012 roku 110 mld euro! Jeśli pakiet pomocowy zadziała, to zadłużenie Grecji wzrośnie z obecnych 115 proc. PKB do 150 proc. PKB w 2013 roku! Tak wygląda oddłużanie? Grecja z zadłużeniem na poziomie 150 proc. PKB będzie bardziej wiarygodna dla rynków finansowych? Największy ciężar pomocy mają ponieść Niemcy, które są zadłużone na około 80 proc. PKB i aby sprostać temu zadaniu, będą musiały ograniczyć własne wydatki budżetowe. Cięcia budżetowe w Niemczech do 2014 roku mają wynieść ponad 80 mld euro.

Mało tego, unio-urzędasy wymyślili, by taki szkodliwy mechanizm pomocy wprowadzić na stałe. Ministrowie finansów unijnych krajów członkowskich ustalili, że Europejski Mechanizm Stabilizacyjny będzie dysponował kwotą 750 mld euro, a Herman Van Rompuy, przewodniczący Rady Europejskiej, twierdzi nawet, że będzie on jeszcze większy. Pomocy Grecji sprzeciwiła się tylko Słowacja, która jako członek strefy euro ma partycypować w kredytach dla Grecji i zażądała, by rząd w Atenach najpierw zmniejszył wydatki w sektorze państwowym i wydatki socjalne. Tymczasem mechanizm pomocy dla bankrutujących państw wprost będzie zachęcał do utrzymywania złej polityki finansowej państw i do dalszego rozpasania wydatków, bo w razie czego Unia przecież pomoże. To nie wszystko: Komisja Europejska ma emitować euroobligacje, a pieniądze z nich uzyskane przekazywać państwom, które ze względu na niskie ratingi (wynikające z dużego zadłużenia i deficytu finansów publicznych właśnie) są zmuszone płacić więcej za pożyczane na rynku pieniądze. Komisja Europejska proponuje też, aby od 2011 roku kraje członkowskie wzajemnie kontrolowały swoje budżety (to całkiem typowe dla socjalistów, którzy uważają, że urzędnik rozwiąże wszystkie problemy) i wzajemnie gwarantowały sobie kredyty (co jeszcze bardziej zachęci do brania kredytów, a nie do koniecznych oszczędności). Jeszcze ciekawszą propozycję ma kanclerz Niemiec Angela Merkel.

Mianowicie chce zmniejszyć gorączkę pacjenta nie poprzez leki, a poprzez sfałszowanie skali w termometrze! Merkel zaproponowała utworzenie niezależnej europejskiej agencji ratingowej, która działałaby ze zrozumieniem europejskiej kultury gospodarowania i zasady socjalnej gospodarki rynkowej.

A sytuacja całego Eurokołchozu nie jest za ciekawa i mówi się, że kolejne kraje będą potrzebowały pomocy, by uniknąć bankructwa. Wśród nich wymienia się Włochy, Irlandię, Hiszpanię czy Portugalię. Tymczasem niektórzy politycy poszli jednak po rozum do głowy i mając nóż na gardle, wreszcie planują ograniczać wydatki publiczne. Bankrutująca Grecja planuje w ciągu trzech lat zaoszczędzić 30 mld euro poprzez zmniejszenie wynagrodzeń w strefie publicznej i emerytur (przestraszyła się słowackiego sprzeciwu?). Z kolei dodatkowych dochodów mają jej przysporzyć podwyżki podatków (od nieruchomości, VAT na towary konsumpcyjne ma wzrosnąć z 21 do 23 proc., a akcyza na papierosy, paliwo i alkohol – o 10 pkt proc.) oraz prywatyzacja (elektrownie, koleje, wodociągi, kasyna). Hiszpania (deficyt budżetowy wynosi 11,2 proc.) planuje obniżyć płac w sektorze publicznym (także parlamentarzystów), redukcję wydatków na cele socjalne (które w ciągu sześciu lat socjalistycznych rządów wzrosły aż o 50 proc!) oraz wydatków na inwestycje publiczne, co ma przynieść oszczędności na poziomie

15 mld euro w ciągu dwóch lat. Włochy, gdzie dług publiczny przekracza, jak w Grecji, 115 proc. PKB, przyjął program oszczędnościowy, który przewiduje cięcia budżetowe na poziomie 24,9 mld euro w ciągu dwóch lat. Przede wszystkim mają zostać zredukowane wydatki na administrację publiczną – o 20 proc. O 10 proc. zostaną obniżone pensje ministrów, senatorów i deputowanych, a także wynagrodzenia członków rządów firm kontrolowanych przez państwo. Także nowy konserwatywny rząd Wielkiej Brytanii, której dług publiczny dochodzi do 80 proc. PKB, zarządził cięcia wydatków publicznych w wysokości 6,2 mld GBP, które mają dotyczyć głównie biurokracji. Francja, której dług publiczny przekracza 83 proc. PKB, chce w ciągu trzech lat obciąć wydatki budżetowe o 45 mld euro. Z kolei Rumunia chce radykalnie uszczuplić sektor publiczny – planuje zwolnić aż 125 tys. osób pracujących w sektorze państwowym, a pozostałym zmniejszyć wynagrodzenia o 25 proc. Bułgaria zamierza zmniejszyć wydatki publiczne o 20 proc. Przeciwno cięciom i oszczędnościom we wszystkich krajach protestują destruktorzy o nazwie związki zawodowe. Tymczasem nikt nie zwraca uwagi, że kraje strefy euro, nie wyłączając Niemiec i Francji, nie przestrzegały ustalonego w Maastricht przez nich samego limitu 3-procentowego deficytu budżetowego. Jaka jest zatem szansa, że będą przestrzegać innych ustaleń?

Mimo szalejącej w Europie recesji i problemów zadłużeniowych Unia Europejska nie zamierza oszczędzać. Europejski Bank Centralny buduje we Frankfurcie nową siedzibę za 870 mln euro, a Rada Europejska rozbudowuje się w Brukseli – za 315 mln euro buduje nową siedzibę dla przewodniczącego Hermana Van Rompuy, co wymusza traktat lizboński. Unijna Dyrekcja Generalna Komisji Europejskiej ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa zostanie podzielona na dwa departamenty, tworząc kolejne stanowiska biurokratyczne. Z kolei deputowani Parlamentu Europejskiego postanowili zwiększyć swoje i tak już gigantyczne uposażenia. A co ciekawe, Bruksela chce, by na ratowanie strefy euro pieniądze wyłożyła także... Polska! Mimo że nasz kraj znajduje się poza tą strefą. Pierwszy do pomocy rzucił się minister finansów Jacek Rostowski. Pytanie brzmi – czy polscy podatnicy zostaną obciążeni kwotą „tylko” niecałego 1 mld euro, czy aż 28 mln euro. Zobaczmy.

Tomasz Cukiernik

Za Opcja na Prawo

Świdnica

Więcej narodzin, mniej zgonów

Prawie o połowę więcej urodzeń w Świdnicy, mniej zgonów i ślubów – to dane, które wynikają z podsumowania I półrocza 2010 r. dokonanego przez miejscowy Urząd Stanu Cywilnego.



Od stycznia do czerwca istotnie wrosła liczba sporządzonych aktów urodzeń, co oznacza, że tylko w tym półroczu w Świdnicy urodziło się 200 noworodków więcej niż w roku poprzednim.

– Od początku roku zarejestrowaliśmy ponad 45 proc. więcej urodzeń, niż w I półroczu 2009 roku – sporządziliśmy łącznie 691 aktów urodzeń. Nie oznacza

to jednak, że wszystkie maluchy zamieszkały w samej Świdnicy. Około 31 proc. noworodków urodzonych w naszym mieście zostało zameldowanych w Świdnicy, 10 proc. z nich to nowi mieszkańcy gminy Świdnica, 9 proc. gminy Strzegom, a 6 proc. gminy Żarów – wyjaśnia Dorota Puć-Pietrzykowska, kierownik świdnickiego USC.

W pierwszym półroczu

tego roku w Świdnicy przybyło 267 najmłodszych mieszkańców – 80 proc. to noworodki urodzone w Świdnicy. W I półroczu 2009 r. noworodków zameldowanych w Świdnicy było jednak więcej o 14 proc. Najczęściej wybieranymi przez rodziców imionami były: Julia i Maja oraz Jakub i Szymon. Rodzice nadawali również swoim dzieciom imiona bardzo oryginalne m.in. Aileen, Amir, Dacjan, Hana, Jeremi, Kordian, Mirela, Nneka, Tobiasz, Zachary. Liczba zarejestrowanych chłopców w I półroczu 2010 roku była o 6 proc. większa niż dziewczynek (38 chłopców więcej).

28 proc. więcej jest również przypadków uznawania ojcostwa. Dotyczy to dzieci urodzonych poza małżeństwem i bezpośrednio wiąże się ze wzrostem liczby urodzeń oraz spadkiem liczby zawieranych małżeństw.

W I półroczu 2010 roku na terenie miasta Świdnicy, gminy Świdnica i Marcinowice zostały zawarte 173 małżeństwa, o 22 proc. mniej niż w I półroczu 2009 roku.

47 proc. małżeństw zos-

tało zawartych przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego, pozostałe 53 proc. to tzw. śluby konkordatowe. Niemal 80 proc. młodych par zawierało związek małżeński po raz pierwszy. W ponad 72 proc. przypadków mężczyzna brał za żonę kobietę młodszą od siebie, 18 proc. związków, to pary w których kobieta wiązała się z młodszym mężczyzną, 10 proc. par to małżeństwa zawierane między osobami w równym wieku. 25 lat to największa różnica wieku dzieląca małżonków (starszy mężczyzna). Najstarsza osoba składająca oświadczenie o wstąpieniu w związek małżeński miała 75 lat. W I półroczu 9 par małżeńskich zostało odznaczonych medalami za długoletnie pożycie małżeńskie nadanymi przez Prezydenta RP. Wśród jubilatów gościliśmy parę, która wytrwała w małżeństwie 63 lata. Liczba złożonych wniosków o nadanie tych odznaczeń jest już dwukrotnie wyższa niż w całym minionym roku.

W minionym półroczu zarejestrowano 444 zgony, liczba ta zmniejszyła się

o 3 proc. w stosunku do roku 2009. Liczba zmarłych kobiet i mężczyzn była identyczna. Ponad 67 proc. mężczyzn w chwili śmierci

pozostawało w związku małżeńskim. Ponad 1/3 wszystkich odnotowanych zgonów to wdowy.

Źródło: UM Świdnica

Świdnica

Domokrączy - oszuści

Weszły do mieszkania starszej kobiety podając się za pracownice fundacji. Skradły pieniądze w kwocie 1400 zł.

Najczęstszymi przestępstwami na szkodę osób starszych są kradzieże dokonywane przez „DOMOKRĄŻCÓW”, którzy mają swoje sposoby, kuszą nas atrakcyjnymi towarami, zapewniając jednocześnie o super wygranej, lub przedstawiają się jako pracownicy elektryczni, gazowni, pomocy społecznej lub wodociągów, i pod pretekstem sprawdzenia gazomierzy, wodomierzy itd, okradają starszych ludzi. Tak było 23 czerwca br. Do mieszkania 82-letniej mieszkanki Świdnicy przyszły dwie kobiety podające się za pracownice fundacji. Miały pomóc w utrzymaniu pieniędzy z tytułu wieku starszej pani. Wykorzystując jej nieuwagę



skradły 1400 zł.

Przed wpuszczeniem do mieszkania obcych upewnijmy się, czy są one rzeczywiście tymi, za które się podają. Żądajmy okazania legitymacji, zadzwońmy do instytucji, na którą się powołują, poprośmy sąsiada, aby w trakcie wizyty był w naszym mieszkaniu. Tylko rozsądek i rozważa w tym przypadku mogą uchronić nas przed stanieniem się ofiarą oszustwa.

Źródło: www.swidnica.policja



SZCZAWNO ZDRÓJ

„Muzyka, światło, woda i ogień”

Pod takim hasłem w Szczawnie-Zdroju świętowano Noc Kupały. Prawdziwą dawkę niezapomnianych emocji i wrażeń estetycznych dostarczył koncert w wykonaniu Kwintetu Filharmonii Sudeckiej z wokalistką – Panią Beatą Dunin-Wąsowicz. Koncert na najwyższym poziomie artystycznym w pełni od-

prezy były przepiękne iluminacje świetlne stawu i Parku Szwedzkiego. Podświetlane drzewa odbijające się w tafli stawu, płonące pochodnie i symboliczne wianki stworzyły nastrój bajeczny i nierealny. Noc Kupały zaskoczyła też wszystkich nagłym brakiem dostawy energii elektrycznej. Uczestnicy wykazali się jednak dużym



zwierciedlał charakter i symbolikę tajemniczej nocy świętojańskiej – słowiańskiego święta ognia, wody, słońca, urodzaju, płodności i miłości obchodzonego w najkrótszą noc w roku. Koncertowi przysłuchiwali się nie tylko mieszkańcy, ale również licznie kuracjusze i przyjezdni.

Miłym zaskoczeniem dla uczestników im-

rozumieniem dla nieprzewidzianej awarii i wytrwale doczekali końca niesamowitego wydarzenia. Tegoroczna Noc Świętojańska dostarczyła niewątpliwie niezapomnianych wrażeń i emocji. Wszystkim uczestnikom dziękujemy i zapraszamy do udziału w przyszłorocznej szczawieńskiej Sobótce.

Koncerty promenadowe

Od dwóch lat (w okresie letnim - od czerwca do sierpnia) z inicjatywy Burmistrza Szczawna-Zdroju Tadeusza Wlazłaka w muszli koncertowej Parku Zdrojowego odbywają się weekendowe koncerty promenadowe.

O godz. 16 w soboty i niedziele Park rozbrzmiewa muzyką klasyczną, musicalową i rozrywkową. Każdy meloman na pewno znajdzie „coś dla siebie”. Wśród wykonawców m.in. szczawień-

skie „Trio Salsula”, kwartet „Violinetta” z Jawora czy wałbrzyski zespół „Kolor” Kazimierza Skoczka.

Szczawno Zdrój serdecznie zaprasza na te koncerty kuracjuszy, mieszkańców uzdrowiska i okolicznych gmin oraz każdego podróżnego, który akurat w tym czasie będzie przejeżdżał przez uzdrowisko. Chwila wytchnienia na powietrzu i przy muzyce na pewno wszystkim poprawi nastrój.

Szczawno Zdrój zaprasza

Kalendarz imprez sezonu letniego

21-31 lipca	VII Sudecki Festiwal Muzyczny z warsztatami wokalnymi
1-4 sierpnia	Memoriał Daniela Karwali Super Seria w kat. młodzików – tenis ziemny
3-8 sierpnia	Szczawieńskie Spotkania z Folklorem (cz. II)
8-11 sierpnia	Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny kadetów w tenisie ziemnym
7 sierpnia	Puchar Polski w Four Crossie
21 sierpnia	43 Międzynarodowe Wczasy Esperanckie
9 wrzesień	45. Międzynarodowy Festiwal Wratysłavia Cantans – koncert
12 września	Koncert z okazji Roku Chopinowskiego - Stanisław Drzewiecki
18 września	Lang Team Grand Prix MTB
18 września	Festiwal Dworzysko Country
25 września	„Beati Cantores” - ogólnopolskie spotkania chórów
26 września	koncert z okazji Roku chopinowskiego – Krzysztof Jabłoński
wrzesień	Memoriał Jasińskiego – turniej amatorów w tenisie ziemnym (termin w trakcie ustalania)

Latem - na basen!

Jak informuje szczawieński Urząd Miasta basen kąpielowy przy ul. Mickiewicza 5 będzie czynny w tym roku w terminie od 18 lipca do 31 sierpnia, w godz. od 10 do 18.

Konkurs wiedzy lotniczej

25 czerwca podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego w Teatrze Zdrojowym rozstrzygnięty został Konkurs Wiedzy Lotniczej. Jego inicjatorami byli Jerzy Siatkowski, prezes Aeroklubu Ziemi Wałbrzyskiej oraz Dorota Pietrucik, dyrektor Gimnazjum Publicznego. Honorowy patronat nad konkursem objął Burmistrz Szczawna Zdroju Tadeusz Wlazlak.

Laureatami konkursu są: Sebastian Szczepaniak, Dawid Puchalski, Filip Kwiatkiewicz, Szymon Mazanik, Jakub Grabarczyk, Piotr Buško – uczniowie pierwszej klasy gimnazjum.

Dyplomy oraz nagrody książkowe wręczyła zwycięzcom Urszula Burek, Wiceburmistrz Szczawna Zdroju.

Wcześniej młodzież wyjechała na autokarową wycieczkę do Jeleniej Góry na lotnisko oraz na Górę Szybowcową w Jeżowie Sudeckim.

Na lotnisku w Jeleniej Górze młodzież wysłuchała prelekcji oraz miała okazję zapoznać się z samolotami oraz szybowcami. Instruktorzy omówili podstawowe zasady użytkowania tego

sprzętu w szkoleniu lotniczym.

Na Górze Szybowcowej w Jeżowie Sudeckim zapoznano młodzież z historią szybownictwa w Sudetach oraz lotami szybowcowymi w rejonie Karkonoszy.

Pobyt zakończono opowieściami lotniczymi przy wspólnym ognisku i pieczeniem kiełbasek.

Dodatkową nagrodą dla sześciu zwycięzców Konkursu Wiedzy Lotniczej jest lot samolotem, który pierwotnie zaplanowany był tuż po ogłoszeniu wyników, jednak ze względu na konieczność wyrażenia zgody na lot przez rodziców oraz wakacje, przełożony został na wrzesień.

Pamięć o rzezi wołyńskiej

Krwawa Niedziela - to już 67 lat

**11 lipiec 1944 roku. Niedziela. Polacy podążający do kościołów na msze święte nie mogli podejrzewać, że za kilkanaście minut umrą zmasakrowani, spaleni żywcem, nie-
miłosiernie cierpiący i do-
b-
jani. Nie mogli tego podejrzewać, bo do dziś nie mieści się to w umysłach ludzkich.**

A jednak tak się stało. Kobiety i dzieci, starcy i niemowlęta, byli jednakowo okrutnie mordowani i masakrowani przez OUN i UPA, czyli Organizację Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińską Powstańczą Armię, a także przez część cywilnej ludności Ukrainy. Rabowano i palono wsie, osady, dwory. Tego dnia tragiczny los był udziałem ludzi w ponad 100 miejscowościach. Główni niemiłymi byli rozbijane o ściany, ludzie - ćwiartowani. Wyłupywano oczy, wiele osób zginęło przebitych widłami, zatłuczonych na śmierć. Ogrom bestialstwa przekraczał granice wyobrażeń. Podpalano kościoły z wiernymi w środ-

ku, lub rozstrzeliwano ich we-
wnątrz kościoła, 100-200 ludzi. Bojownicy z OUN i UPA mordowali każdego, kogo napotkali w tej krwawej wyprawie. Nie tylko Polaków, choć przeciw Polakom przede wszystkim skierowana była ta akcja, także małżeństwa polsko-ukraińskie i tych Ukraińców, którzy albo nie chcieli brać udziału w tej rzezi, albo próbowali pomagać Polakom, często najbliższym sąsiadom, z którymi przez lata dzie-
li radości i smutki, schować ich, ostrzec, ocalić. A był to tylko początek masowej akcji przeciw ludności polskiej przeprowadzonej przez UPA na Wołyniu, akcji nazwanej rzezią wołyńską. Jej początki dziś datowane są na luty 1943 roku, zakończenie na luty roku 1944. Tylko w lipcu 1943 roku spalono i zrównano z ziemią ponad 500 osad, przysiółków i wsi, w których mieszka-
li Polacy.

Od pewnego czasu Polacy, zwłaszcza ci, których rodziny dotknęło bestialstwo OUN i UPA oraz ci, którzy żyją nad granicą

wschodnią, upamiętniają ten tragiczny dzień. Organizują msze święte, modlą się wspólnie za zamordowanych, są apele pamięci, wieńce kwiatów przy pomnikach upamiętniających masakrę ludności Wołynia - ofiar UPA. Także na Dolny Śląsk trafiły po wojnie osoby, których rodziny najbliższe lub dalsi krewni zginęli podczas tych krwawych zdarzeń. Są też inne propozycje zachowania pamięci o tej zbrodni i dania świadectwa pamięci. Np. ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski jest współorganizatorem akcji „Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”, która w tym roku polegała na zapaleniu o godz. 21 zniczy w oknach domów w całej Polsce i powinna być w ten sposób przeżywana w latach następnych.

Według szacunków historyków w masakrze wołyńskiej zginęło od 40 do 60 tysięcy Polaków i od 14 do 20 tysięcy Ukraińców. W akcji zginęli też Ormianie i Żydzi zamieszkali na tych terenach, choć oczywiście



w niewspółmiernie niższych proporcjach.

Ludzie ludziom zgotowali ten los - napisała Zofia Nałkowska w „Medalionach”. Dlaczego to zadanie odnosi się zawsze tylko do Niemców i zorganizowanych

przez nich obozów zagłady? Pokolenia Polaków mieszkających na Kresach odczuły, że także wschodni sąsiedzi zasłużyli na potępienie zawarte w tych pięciu wyrazach.

(ask)

Ruda Śląska nie chce być Wałbrzychem

8 lipca odbyła się manifestacja związków zawodowych w Rudzie Śląskiej w sprawie zagrożenia likwidacji miejsc pracy, które dają tamtejsze kopalnie. Na jednym z transparentów niesionych przez protestujących widniał napis „Ruda Śląska nie chce być

dobne sygnały z różnych części kraju. Bywało różnie, wygrywaliśmy rankingi na najgorsze miasta, wyśmiewał nas kabaret, młodzi artyści przedstawiali wizerunek Wałbrzycha nie najciekawiej. Tym razem związkowcy próbują pokazać na przykładzie

upływu czasu od likwidacji wałbrzyskich kopalń, wciąż nie potrafimy z pamięci zbiorowej wymazać obrazu złej restrukturyzacji naszych zakładów pracy i jej fatalnych skutków. Kiedyś potraktowano nas jak królika doświadczalnego, teraz znowu



Wałbrzychem“.

Jak mocno zakorzeniony jest fatalny obraz naszego miasta w całej Polsce? Mocno, skoro wielokrotnie odbieraliśmy po-

dzie Wałbrzycha jak nie należy rozwiązywać problemów restrukturyzacji przemysłu. Chyba najwyższy czas powiedzieć sobie prawdę, że pomimo

wskazywani jesteśmy jako miasto, które ma być dla innych przestrogą. Szkoda.

DAG



NIERUCHOMOŚCI

o g ł o s z e n i a d r o b n e

- *Sowa.** Wolnostojący dom na Rusinowie. 85m2 cena 229 tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Piaskowa Góra. 2 pokojowe mieszkanie na ulicy Makuszyńskiego 53m2 cena 165tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Szczawn-Zdrój. 2 pokoje + trzeci mały z poddasza + ma-
lutki ogródek. 48m2 cena 155 tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Podzamcze. 2 pokojowe na Grodzkiej do odświeżenia. Parter. 54m2 cena 143 tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Piaskowa Góra. Kawa-
lerka z jasną kuchnią i balkonem. I piętro. 26m2 cena 85 tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Śródmieście. 2 pokojowe w nowym budownictwie. 5 piętro. 35m2 cena 60tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Biały Kamień. 2 pokoje po remoncie. 41M2 cena 126 tys. Atrakcyjna lokalizacja. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Górny Sobięcin. 2 po-
ziomowe mieszkanie po remon-
cie. 3 pokoje. 90m2 cena 190 tys. tel. 74-842-12-84, 519 121 102, licencja nr 2410
- *Sowa.** Śródmieście 2 pokojowe 57m2 cena 140tys. Atrakcyjna lo-
kalizacja tel. 74-842-12-84, 519 121 104 licencja nr 2410
- *Victoria.** Biały Kamień. Kawa-
lerka po remoncie 22 m2 cena 59.900.00 tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Górny Sobięcin. Miesz-
kanie 2 pokoje w budynku 6 ro-
dzinnym. Cena 150 tys.tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Walim. Dom 250m2, działka 4400m2 do remontu cena 300 tys. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Śródmieście. 2 poko-
jowe mieszkanie po remoncie 47m2 cena 165 tys. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Śródmieście. Bliźniak 350 tys. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Biały Kamień. 2 pokoje 40m2 cena 125 tys. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Victoria.** Piaskowa Góra. Sze-
reg. 183 m2 cena 530tys. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 673, licencja 2410
- *Sowa.** Podgórze. Mieszkanie 93m2, bezpośrednie wejście, ogródek. Cena 190 tys do negoc. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Górny Sobięcin. 2 po-
ziomowe mieszkanie po remon-
cie. 3 pokoje. 90m2 cena 190 tys. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Piaskowa Góra. 2 poko-
jowe z jasną kuchnią. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Głuszyca. Kawalerka. Cena 40 tys. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Boguszów Gorce. Kra-
kowskie Osiedle. 2 pokojowe. 110 tys. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Sprzedam nowy dom w stanie deweloperskim w Wałbrzy-
chu. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Śródmieście. WYNAJ-
MĘ stylowe mieszkanie w Rynku. 1250,00 tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Sowa.** Nowe Miasto. 3 pokoje po remoncie. tel. 74-842-12-84, 516 146 656, licencja nr 2410
- *Victoria.** Stary Zdrój. 2 pozio-
mowe po remoncie. Ogród. Ga-
raż. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410
- *Victoria.** Piaskowa Góra. 2 po-
kajowe po remoncie. 31M2 tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410
- *Victoria.** Stary Zdrój. OKAZJA 2 pokoje 40m2. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410
- *Victoria.** Łomnica. Działki bu-
dowlane w Parku Krajobrazo-
wym. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410
- *Victoria.** Świebodzice. Kawa-
lerka na osiedlu Piastowskim. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410
- *Victoria.** Mieroszów. Komfor-
towe mieszkanie. tel. 74-666-68-14, tel. 500 143 674, licencja 2410

APARTAMENTY NA OSIEDLU PIASTOWSKIM W ŚWIEBODZICACH



DOMY DOLNOŚLĄSKIE

Apartamenty jednorodzinne
na osiedlu Piastowskim,
wyjątkowy wybór, bardzo atrakcyjne ceny,
dla zdecydowanych klientów.

1500 zł/m² brutto



Opis osiedla

- Nowoczesne apartamenty jednorodzinne
- Pięć typów apartamentów
203m²; 165m²; 124m²; 107m²; 99m²
- Przy osiedlu kompleks rekreacyjno-sportowy
- Osiedle położone blisko centrum miasta
- Południowa, słoneczna ekspozycja terenu
- Przy osiedlu szkoły i przedszkola
- Drogi osiedlowe z kostki.

Domy ceramiczne

50 lat gwarancji

- System ciepłych ścian keramzytowych
- Stolarka PVC
- Własność notarialna
- Wewnątrz apartamentu:
 - instalacje gaz, woda, prąd
 - instalacja kominkowa
 - instalacja „ciepły dom” – $U=0,25W/m^2K$

Zapraszamy do naszego biura na terenie osiedla codziennie w godz. 8.00-17.00
w soboty od godz. 10.00 do 16.00, w niedzielę od godz. 11.00 do 16.00

Tel. kom.: 665 182 101; Tel./fax 74 64 88 914
e-mail: biuro@domydolnoslaskie.pl; www.domydolnoslaskie.pl